

20. VII

JUŻ ZA TYDZIEŃ!

**SPECJALNY
NUMER!**

Przygotowaliśmy go szczególnie starannie, starając się, by teksty przypominające historię kombinatu zrównoważone zostały publikacjami o dniu dzisiejszym, a szczególnie o perspektywach huty.

Nie sposób wymienić wszystkich tematów i atrakcji, jakie znajdą nasi Czytelnicy na łamach „Głosu” z datą 20 lipca 1984 r. zapowiadamy zatem zaledwie niektóre.

◆ Rozstrzygnięcie konkursu na **PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY** (w wydaniu rozpoczynamy druk jednej z nagrodzonych prac); **SPOTKANIA Z „JEDYNKA”** prezentuje Jerzy DANEK, zaś Magdalena RUSEK opowiada o „Mostostalowcach” — budowniczych wielkiego pieca; **RODZINĘ HUTNICZĄ** (liczną), przedstawia Henryk ROSIEK; historię, dzień dzisiejszy, a szczególnie **PRZYSZŁOŚĆ** kombinatu przedstawia i komentuje **DYREKTOR NACZELNY KM HiL** w rozmowie z Andrzejem BARSZCZEM.

◆ Ponadto: **WIELKI KONKURS** (liczne i cenne nagrody), krzyżówka **SPECJALNA**.

Zapraszamy do kiosków 16 stron, cena 10 zł GNH



Wietnamscy goście

(B) W ubiegły piątek gościli w kombinacie dwaj dziennikarze egzotycznego Wietnamu. Goście przebywający w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przejechali nasz kraj od północy po Kraków. Odbyli spotkania z załogą Stoczni Gdańskiej im. Lenina, śląskich kopalń i przedsiębiorstw, a na zakończenie wizyty zapoznali się z problemami ekonomicznymi i produkcyjnymi załogi KM HiL. Zastępca kierownika sekcji prasy Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Wietnamu — Trau Huu Hang oraz redaktor naczelny dziennika „Ojczyzna” — Nguen Ham Chan żywo interesowali się przekazywanymi im w hucie informacjami. Należy mieć pewność, iż po powrocie do kraju w wietnamskim dzienniku ukaże się również spory zasób wiadomości o Hucie im. Lenina, jej bieżących problemach, historii, dniu dzisiejszym i perspektywach.

Na zdjęciu: wietnamscy goście w towarzystwie przedstawicieli KM HiL dyrektora ekonomicznego dr. Stanisława Suchońskiego i sekretarza KF PZPR — Mieczysława Łagosza.

Fot. S. Gawliński

ty god nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 28 (1420) 13 VII 1984 r. Cena 5 zł

Przed wielką modernizacją kombinatu

Powstaje samodzielny pion inwestycji

Przed służbą inwestycyjną huty stają bardzo trudne, odpowiedzialne zadania. Są one wielokrotnie większe od dotychczasowych. Przykładowo: nakłady inwestycyjne w cenach tegorocznych rosną z poziomu 3,7 miliarda złotych w roku 1984 do 19 miliardów złotych w roku 1988. Dla zapewnienia sprawnej realizacji tych rosnących zadań powinna być dostosowana organizacja, kompetencje i odpowiedzialność służby inwestycyjnej.

W szczególności, w strukturze organizacyjnej kombinatu powinna służyć

inwestycyjna powrócić do rangi samodzielnego pionu, bezpośrednio podlegającego Dyrektorowi Naczelnemu kombinatu. Dotychczas — jak wiadomo — jej szef był zastępcą dyrektora technicznego do spraw inwestycji. Zmiana pozwoli dyrektorowi pionu DI na samodzielne i operatywne występowanie do władz, urzędów, biur projektowych, dostawców maszyn i urządzeń, przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego.

Z rosnącymi usprawnieniami musi iść w parze wzrost odpowiedzialności służby inwestycyjnej kombinatu za terminową, merytorycznie właściwą i ekonomicznie efektywną realizację zadań wchodzących w zakres modernizacji i rozwoju huty.

Powstaje zatem w Kombinacie HiL Pion Dyrektora Inwestycji podlegający bezpośrednio DN. Decyzję w tej sprawie podjął ostatnio Dyrektor Naczelny kombinatu po uzgodnieniu z Radą Pracowniczą. (jd)

100 mln zł. do podziału

Wkrótce nagrody z zysku

Dobra praca, dobre wyniki ekonomiczne — to zawsze owocuje w postaci nagród dla załogi! Z zysku wygosparowanego przez hutników KM HiL w roku ubiegłym wydzielona została kwota 100 mln złotych z przeznaczeniem na nagrody dla załogi.

Jakie będą kryteria rozdziału tej sumy na poszczególne zakłady i wydziały Kombinatu HiL? Wydzielona została trzy grupy jednostek organizacyjnych huty w kolejności wpływu jakie wywierają one na wypracowanie zysku.

W I grupie znalazły się wszystkie zakłady podstawowego ciągu produkcyjnego.

W II grupie — wszystkie zakłady i wydziały o charakterze pomocniczym i usługowym oraz wydziały energetyczne.

W III grupie — pozostałe jednostki organizacyjne huty.

Pierwsza grupa zakładów, co oczywiste, otrzymuje największe kwoty nagród, średnio powyżej 3 tys. zł na pracownika. Druga grupa — w granicach 2.800 złotych na osobę. Trzecia grupa — w granicach 2 tys. złotych na pracownika.

W grupie I i II obowiązują następujące kryteria podziału nagród dla poszczególnych zakładów i wydziałów: w 80 proc. nagrody oparte są o wielkość zatrudnienia i co za tym idzie funduszu plac, w 20 proc. — o wyniki ekonomiczne osiągnięte w roku 1983.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Świąteczne imprezy

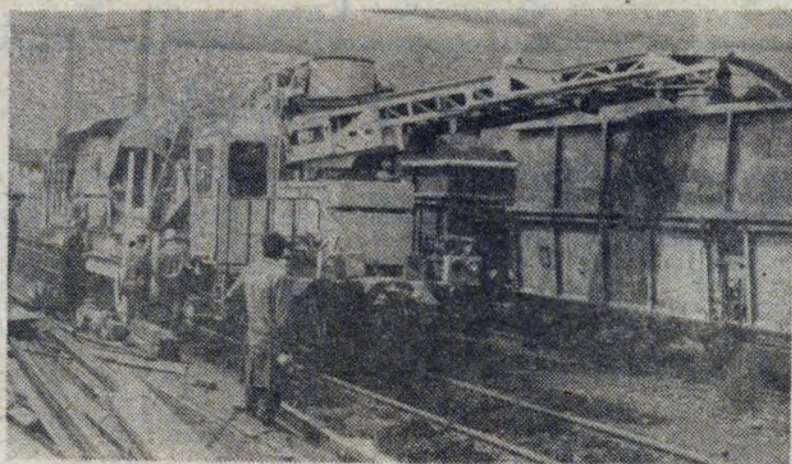
Rocznica czterdziestolecia PRL i 30-lecia podjęcia produkcji przez Hute im. Lenina obchodzone będą w naszym środowisku bardzo uroczyste. Cykl okolicznościowych imprez otwiera akademia organizowana tradycyjnie przez Zarząd Fabryczny ZBoWiD z okazji Lipcowego Święta poświęcona tej dacie — symbolowi. Odbędzie się ona 18 lipca w klubie tej organizacji o godz. 17.30. Poprzedzi ją składanie kwiatów w miejscach pamięci narodowej w naszym kombinacie. (jd)

KOMENTARZ GNH

ki zajmował w statusie i prestiżu społecznym bardzo wysoką lokatę. Dziś — choć przyznać trzeba nie jest to jeszcze ze powszechne, ale mimo to dostatecznie niepokojące — pracownik umiejacący okpić bezkarnie regulamin pracy, normy czy wymogi rzetelności jej wykonania, a zarazem otrzymujący wynagrodzenie jak za wysiłek czy efekt współmierny do solidnego wykonania obowiązków, uchodzi w pewnych kręgach społecznych za swojego bohatera. Cwaniactwo ma wysoką cenę. Ba, budzi często zazdrość mniej do tego zdolnych. Co

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Za 600 tys. dolarów



Nowa oczyszczarka tłuczni

Z daleka odcina się od szarości otoczenia świeżością pomarańczowego lakieru. Wokół tłumek przyglądających się ludzi. Długość ponad 27 metrów, szerokość 3 m, 10 cm, wysokości 4,20. Wydajność — 600 metrów sześciennych na godzinę. Nowy zakup kombinatu, za niebagatelną sumę 600 tys. dolarów. Wydatek konieczny, gdyż w transporcie kolejowym, jak wszędzie, brakuje ludzi. Oczyszczarka tłuczni zastąpi pracę 40 torowych. Dzisiaj czyszczy tory na stacji surowcowo-kamiennej, te które nie były czyszczone od wielu lat. Słońce powoli i statecznie, potężnym rakiem

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Pewna stabilizacja sytuacji gospodarczej kraju — zahamowanie stagnacji i nieznaczny, ale systematyczny wymarsz z „dółki”, niejako automatycznie spowodował, iż na plan pierwszy wysuwa się dziś sprawa efektywności i solidności pracy. Podjęto ten temat wiele gremiów, że poprzestane na najważniejszych: XVI plenarne posiedzenie KC PZPR, Polska Akademia Nauk oraz Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Jak wszyscy pamiętamy, na XVI Plenum nie tylko mówiono o tym, czego klasa robotnicza może oczekiwać od swojej partii, ale również i o tym, czego partia oczekuje od swojej podstawowej siły — klasy robotniczej. Poza sprawami ideologicznymi wiele miejsca po-

święcono w czasie tej debaty właśnie sprawie jakości i efektywności PRACY, jako PODSTAWY powodzenia wszystkich programów wychodzenia z kryzysu nie tylko zresztą gospodarczego. Jak wiado-

O PRACY

mo uzdrowienie gospodarki zależy głównie od zmiany stosunku do pracy. Nie chodzi nawet o to, by wykonywać ją z nadmiernym wysiłkiem mięśni czy umysłów, ale po prostu solidnie i rzetelnie.

Jak z tym u nas — każdy wie i widzi. Przed laty człowiek solidnie traktujący swoje zawodowe obowiąz-

● **PLACE MISTRZÓW:** na ukończeniu jest analiza sytuacji placowej mistrzów Kombinatu HiL, na tle nowego systemu wynagradzania załogi. W najbliższym czasie podjęte zostaną decyzje zmierzające do likwidacji powstałych w niektórych przypadkach nieuzasadnionych dysproporcji placowych.

● **WIĘKSZE DOPLATY** za pracę w godzinach popołudniowych i nocnych. U dyrektora naczelnego HiL znajduje się już wniosek o wprowadzenie od 1 września br. podwyższonych dopłat za pracę w godzinach popołudniowych i nocnych dla pracowników huty zatrudnionych w czterobrygadowej organizacji pracy.

● **FINALIZUJE SIĘ** podpisywanie umów ze spółdzielczością mieszkaniową. Do końca lipca wszystkie zakłady i wydziały huty otrzymają rozdziałnik mieszkań (pochodzących z budownictwa zakładowego huty, jak również z wykupu od spółdzielczości mieszkaniowej). Będzie w sumie ponad 450 mieszkań.

● **DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** do 10 lipca uzyskała załoga Wydz. Szamotowego ZO. Wykonała 103 proc. planu, dając dodatkowo 40 ton wyrobów ogniotrwałych. Załoga Walcowni Zgniatacz wykonała także 103 proc. planu uzyskując nadwyżkę 1,4 tys. ton kęsisk. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Slabing, która wykonała 103 proc. planu i dała dodatkowo 4,5 tys. ton slabów.

● **W 100 PROC.** wykonały plan załogi: Walcowni Taśm, Kuźni w produkcji wyrobów kutych i odkuwek, Wydz. Mechanicznego M-3 w produkcji ogółem, Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

● **NIE WYKONAŁA PLANU** (do 10 lipca) załoga Wielkich Pieców (98 proc. zadań, niedobór surówki wynosi 2.058 ton). Pozostali także w tyle stalownicy. Ich rezultat to 97 proc. planu: niedobór wynosi 3,8 tys. ton stali ogółem. Nie wykonała również planu załoga Wydz. Wlewnic (84 proc. zadań, niedobór — 750 ton wlewnic i osprzętu hutniczego).

● **TYM RAZEM** bilans ruchu kadrowego jest korzystny! Do 10 lipca przyjęto do pracy w Kombinacie HiL 382 nowych pracowników (w tym 259 w ramach akcji „lato”). Odeszło z pracy — 271 pracowników.

● **OD KILKU DNI** mamy w hucie miłych gości. Pracę w ramach wymiany młodzieży szkół średnich podjęła w HiL 30-osobowa grupa Bułgarów. Nasi goście pracują w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, mieszkają w hotelu na os. Młodości, w chwilach wolnych zwiedzają Kraków. Grupa ta, pochodząca z okolic Wielkiego Tarnowa, kończy swą pracę w HiL 21 lipca.

● **W RAMACH AKCJI „LATO”** pracują w hucie również licealiści i studenci polscy. Samych studentów jest obecnie w HiL 113.

● **30 LAT PRACY WIELKICH PIECÓW:** w środę odbyło się w Zakładzie Wielkopieczowym Kombinatu HiL spotkanie kierownictwa oraz grupy jubilatów o 30-letnim stażu pracy, z dziennikarzami krakowskimi. Obecny był sekretarz propagandy KP PZPR HiL Mieczysław Łagosz. Na spotkaniu mówiono o 30 latach pracy wielkiego pieca nr 1 i pozostałych później uruchomionych jednostek. Należy podkreślić, że ok. 5 proc. załogi Zakładu stanowią jubilatki z 30-letnim stażem pracy. Jest ich 79.

● **W KSIĘGARNI HUTNICZEJ** (budynek „Z”, tel. 48-26) można kupić bardzo ładnie wydane „Dialogi” Stanisława Lema. Jest też „Wizja lokalna” tego samego autora.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** proponuje bilety na występ Baletu Form Nowoczesnych z AGH (16 VII) i recital Krzysztofa Ścierańskiego (17, 18 VII).

● **431 AMBULATORIUM** Pogotowie Ratunkowe HiL. Zanoowano 202 wyjazdy, w tym 9 interwencyjnych.

OGŁOSZENIA

Komitet gazyfikacji w os. Kościelniczki, ul. Pysocice 102, zleci wykonanie instalacji gazociągowej w osiedlu firmie spółdzielczej lub prywatnej.

—O—

Ostrowiec, M-4 luksusowe zamieszkanie na Kraków lub Nową Hutę. Telefon 66-58-67 (Kraków).

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

szej dzielnicy. W czasie uroczystości najbardziej zasłużeni członkowie tej organizacji wyróżnieni zostaną odznaczeniami państwowymi.

Bardzo uroczysty charakter mieć będzie podsumowanie wyników konkursu na **WSPOMNIENIA BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY**. 19. VII br. Na spotkaniu przybędą poza laureatami i uczestnikami konkursu przedstawiciele kierownictwa kombinatu, jurorzy oraz aktyw społeczno-kulturalny. Początek g. 15 sala 157 bud. „S”.

UROCZYSTA AKADEMIA z okazji XXX-lecia produkcyjnego zyciorysu Kombinatu oraz Święta Odrodzenia odbędzie się 20 lipca o godz. 13.00 w sali teatralnej. W programie wystąpienie dyrektora naczelnego kombinatu po-

Świąteczne imprezy

święcone obywateli rocznicom, odznaczenia państwowe, dekoracja medalami 40-lecia PRL, uroczyste przekazanie specjalnych dyplomów laureatom konkursu na **Wspomnienia Budowniczych Nowej Huty** oraz część artystyczna. Wystąpi ze swym programem regionalny zespół folklorystyczny z Belgradu.

W ramach imprez okolicznościowych w Klubie „Trojka” 19. VII br. o godz. 17.00 z inicjatywy zarządów Fabryczne-

go i Dzielnicowego TPRP miłośnicy pieśni i piosenek 40-lecia będą mogli uczestniczyć w ich przeglądzie.

UROCZYSTE SPOTKANIE w czasie którego najbardziej zasłużeni pracownicy kombinatu otrzymają odznaczenia państwowe, Medale 40-lecia PRL oraz kombinatowe (50 złotych i 105 srebrnych odznak „Zasłużony dla KM HiL”), odbędzie się w sali teatralnej bud. „S”. Początek o godzinie 13.00.

*

W dniach od 20 do 22 lipca odbędzie się w dzielnicy wiele atrakcyjnych imprez. Wśród nich duży blok widowisk sportowych. Najważniejsze i najatrakcyjniejsze spośród nich zapowiemy w przyszłym piątku.

(b)

Kronika ZBoWiD

5 bm. odbyło się walne zebranie Koła ZBoWiD przy Dyrekcji Naczelnej HiL, na które przybyło 80 proc. członków tego koła. Koło to jest jednym z większych na terenie Kombinatu liczącym 160 osób.

W zebraniu tym uczestniczyli zaproszeni goście w osobach dyrektora inż. dr Stanisława Suchońskiego i mgr Władysława Florka. Byli również przedstawiciele organizacji partyjnej i związkowej, a także kombatanci Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL z prezesem mgr Władysławem Michalskim. Na spotkaniu tym złożono krótkie sprawozdanie z pracy organizacyjnej i socjalno-bytowej koła. Referował mgr Zdzisław Mieńkonia. Stwierdził, że choć wiele spraw zostało załatwionych przez Dyrekcję Huty dla członków ZBoWiD, to dużo jest jeszcze do zrobienia. Następnie mgr Władysław Sadowski wystąpił z prelekcją

na temat 40-lecia PRL, której głównym tematem było to zebranie.

Zebranie zakończono miłym akcentem. Z okazji rocznicy urodzin 65-lecia mgr Zdzisław Mieńkonia otrzymał życzenia z gratulacjami i dyplom od Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, który wręczył mu prezes mgr Wł. Michalski. 21 osób koła ZBoWiD przy DN otrzymało nagrody pieniężne z funduszu socjalnego.

*

Przypominamy, że w ramach obchodów 40-lecia PRL Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD organizuje biwak żołnierski w dni 26 lipca 1984 r. Wyjazd autokarami spod „Orbisu” w N. Hucie o godz. 9.00. Chętnych wraz z rodzinami prosimy o zapisywanie się w sekretariacie ZBoWiD KM HiL os. Górali 23.

ALOJZY MISZTA



Niedawno odwiedziła HiL grupa „Polonusów” z Glasgow.

Fot. S. Gawliński

Wkrótce nagrody z zysku

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Opracowany został specjalny regulamin podziału nagród dla poszczególnych pracowników. Regulamin ten zostanie podany do wiadomości załogi w postaci afiszów.

Jeżeli chodzi o same nagrody, to zgodnie z pewną tradycją obowiązującą w Kombinacie HiL nastąpi dość znaczne zróżnicowanie, gdyż inaczej zatraciliby mobilizacyjny i motywacyjny charakter. Największe nagrody muszą być przeznaczone dla ludzi, któ-

rych praca zdecydowała o osiągnięciu przez hutę dobrych wyników gospodarczych. Regulamin przewiduje więc zróżnicowanie wysokości nagród w skali 1:3. Należy to rozumieć w taki sposób, że najlepsi pracownicy w danym zakładzie (wydziale) mogą otrzymać maksymalną nagrodę w wysokości trzykrotnej średniej nagrody jaką dany zakład (wydział) uzyskał.

Następna bardzo istotna sprawa: nie mogą otrzymać nagród z zysku pracownicy, którzy dopuścili się szeregów

nie ciężkiego naruszenia dyscypliny pracy — pijaństwa w miejscu pracy, wnoszenia alkoholu do zakładu, bumelanetwa itp.

Dyrektora ds. pracowniczych Kombinatu HiL mgr. inż. Stefana Niziołka, który udziela mi tych informacji, pytam o rzecz najważniejszą: kiedy wypłata? Otóż już w najbliższych dniach Środki finansowe łącznie z regulaminem podziału nagród dotrą do zakładów i wydziałów niebawem. Wypłata nagród powinna być zakończona w lipcu br. (jd)

Jakość naszych wyrobów

Byłem w ostatnim okresie w fabryce kontenerów „Unikon” w Szczecinie. Wyjazd był związany z oceną dostarczonej przez KM HiL blachy zimnowalcowanej w gatunku 10 HA (blacha o podwyższonej odporności na korozję atmosferyczną).

Fabryka kontenerów została zbudowana w 1971 r., zatrudniając dzisiaj ok. 700 ludzi, ma cztery taśmy produkcyjne wyposażone w urządzenia firm zachodnich i krajowych. Zdolność produkcyjna fabryki wynosi 12 tys. kontenerów rocznie, niestety obecnie wykonuje 4 tys. kontenerów rocznie, ponieważ szereg firm państw kapita-

listycznych (w tym głównie z USA) zerwały uzgodnione kontrakty w ramach tzw. restrykcji gospodarczych.

Zakład wykonuje kontenery 20 i 40 stopowe (długość bocznych ścian) dla potrzeb transportu krajowego i na eksport. Dostarczamy do „Unikonu” blachę zimnowalcowaną o grubościach 2,0 m/n, blachę gorącowaaloną o grubościach 4,0 m/n oraz rury.

Wykonawcy mają, co prawda sporadycznie, zastrzeżenia do naszych wyrobów zimnowalcowanych, które m. in. wykazują tzw. odchyłki od płaskości powyżej 2,0 m/n. Uniemożliwia to im przerabianie na liniach automatycznych.

Zaskoczony byłem ich dobrym rozwiązaniem naszych trudności produkcyjnych, wręcz martwią się o stan naszych urządzeń, bowiem jesteśmy dla nich głównym dostawcą materiału do produkcji kontenerów.

Natomiast jest przykrą rzeczą, gdy w ramach reklamacji naszych wyrobów, jadąc do odbiorcy widzi się i jego zmartwienia (bo nie ma z czego produkować) i słucha jego zarzutów. A najgorsze w tym jest to smutne przeświadczenie, że tyle wysiłku produkcyjnego, kosztów finansowych tej produkcji (dodatkowe koszty transportu) poszło na marne. A przecież po prostu nie stać nas na to. Pomyślmy zatem o jakości naszych wyrobów na co dzień w czasie naszej niełatwej pracy. ALEKSANDER GRZYBZYK

Sprawa, o której piszę — choć ale dla wszystkich nowa, (mam na myśli czytelników miesięcznika „Zarządzanie” oraz „Polityki”) — należy na pewno do bezprecedensowych wydarzeń w całym naszym czterdziestolecu gospodarczym. Po raz pierwszy w powszechnie dostępnej prasie pojawiły się dane tabelaryczne nie o branżach, resortach galeziowych czy zrzeszeniach jak dotąd bywało, ale o przedsiębiorstwach. Miesięcznik publikuje listę 500 firm, tygodnik zaledwie dwudziestkę „naj”. Z tabel wynika odpowiedzi na pytanie: kto najpierwszy w kraju pod względem wartości produkcji, kto najbogatszy (brutto i netto), kto bogaci skarb państwa najwyższymi podatkami, gdzie najwyższe płace, gdzie najniższe, kto najwyżej dotowany czy wręczcie które z załóg należą do najludniejszych. Informacje zawarte w tabelach odnoszą się do roku 1983.

Radość interesujących się gospodarką, również w zakresie statystyki, pomniejsza jedynie fakt, iż na tej swobodzie kliszy rentgenowskiej zabrakło przedsiębiorstw górniczych i ener-

Miejsce HiL na mapie gospodarczej

tycznych. Mimo tego dotkliwego braku analiza danych wypełniających tabelę daje wiele ciekawych informacji i powodów do refleksji.

Zwykliśmy zawsze uważać Hutę im. Lenina za największe pod każdym względem przedsiębiorstwo w kraju. Opublikowane dane nie potwierdzają tego poglądu w całości, choć istotnie pod wieloma względami kombinat to prawdziwy potentat. Spieszę od razu uspokoić, że wyróżniające czy plasujące KM HiL na czołowych miejscach kryteria należą z punktu widzenia ekonomiki i gospodarki do chlubnych.

W jakich dziedzinach kombinat wiodzie zdecydowany prym nad pozostałymi przedsiębiorstwami już w pierwszej krajowej dwudziestce?

Huta im. Lenina jest najbogatszym (netto) przedsiębiorstwem w kraju. Dochód czysty pozostający przedsiębiorstwu (po zapłaceniu podatków) w wy-

sokości 3,9 miliarda złotych plasuje go na pierwszym miejscu w kraju. Tuż za HiL-em idzie „Petrochemia” Płock (3,6 mld zł), zaś na trzecim jest Huta Stalowa Wola (3,3 mld zł). Na dużo niższej, szóstej pozycji w kraju plasuje się kombinat pod względem dochodu brutto (rzeczywiście nadwyżka wpływów nad wydatkami).

Warto jeszcze sięgnąć do tych kryteriów, według których przypada hucie prymat bezwzględny. Osiąga go w „konkurencji” najludniej (32.765 zatrudnionych) oraz najwyżej płacących (19,9 tys. zł). Tuż za HiL-em na liście przedsiębiorstw o najwyższym zatrudnieniu znajduje się FSM Bielsko-Biała (28.504), Huta „Katowice” (27.459). Jeśli idzie o wysokość plac, to równe w wysokości osiąga załogi: Huty „Katowice” i Zakładów Metalurgicznych „Trzebinia”, a czwartą — HPR Katowice. Oczywiście — o czym już była mowa —

brakuje na liście górników i energetyków, co zaciemnia obraz sytuacji.

Wracając na kombinatowo podwórko warto przytoczyć jeszcze jedną tabelę prezentującą przedsiębiorstwa wg wartości sprzedaży. HiL ze swymi 91,6 mld zł jest pod tym względem dopiero trzecim przedsiębiorstwem w kraju. Wyprzedza go „POLMOS” (444,5 mld zł wartości sprzedaży w 1983 r.!!!) oraz „Petrochemia” Płock z 234,8 mld zł.

Oczywiście mimo całej jawności, danych tych w naszej specyfice zarządzania nie należy odczytywać wprost (z wyjątkiem może zatrudnienia i plac).

Inicjatywa tyg. „Zarządzanie” (tabelę i listy opracowuje GUS) godna jest szczególnego uznania, zwłaszcza w dobie przyswojenia nam pewnych nowych zasad kwalifikowania działalności gospodarczej przedsiębiorstw — w dobie reformy.

Do tematu* sygnalizowanego dziś jedynie — powrócimy. Dociekliwych już dziś odsyłamy do ostatniego numeru „Zarządzania” oraz do ubiegłotygodniowej „Polityki”.

ANDRZEJ BARSZCZ

Telefon nr 44-74-77

Lecznica dla zwierząt

Nowa Huta ma wreszcie własną lecznicę dla zwierząt. Znajduje się ona w os. Zgody, obok Prokuratury Rejonowej i Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Korczaka. Istnieje od 22 lutego. Początkowo była filią Wojewódzkiej Specjalistycznej Lecznicy Zwierząt w Krakowie i przyjmowała czworonożnych pacjentów w godz. 7—22, z wyjątkiem wolnych sobót. Później, w miarę przybywu kadry czynna była również w soboty.

Od 1 lipca lecznica usamodzielniała się i jest to w tej chwili Państwowy Zakład Leczniczy dla Zwierząt. Pięciu lekarzy przyjmuje obecnie we wszystkie dni tygodnia i co wydaje się niezwykle istotne — przez całą dobę. Oczywiście w nocy nie wszyscy. Jeden lekarz ma dyżur od dwudziestej drugiej do siódmej rano.

Swoją działalnością lecznica obejmuje teren całej Nowej Huty, łącznie ze wszystkimi osiedlami wiejskimi. Między innymi lekarze odwiedzają PGR w Grębalowie, dwie tużarnie w Luboczu i kilka ferm drobiu. Składają „wizyty” również w gospodarstwach indywidualnych. U siebie, w lokalu w os. Zgody przyjmują zwierzęta małe, chore, które potrzebują na przykład

natychmiastowej pomocy. Lecznica posiada salę operacyjną, gdzie możliwe jest dokonywanie wielu zabiegów. Całe wyposażenie dzięki wydatnej pomocy ze strony władz dzielnicy można określić jako bardzo dobre.

Jak podkreślił pan Bogdan Łabędzki, „szef” nowej lecznicy — do jej obowiązków należy nie tylko pomoc doraźna, ale również zapobieganie chorobom, czyli akcja profilaktyczna na wsi. Między innymi pracownicy tej „przychodni dla zwierząt” dokonują szczepienia swn przeciwko różnicy. Lecznica posiada zagraniczną, trudno dostępną, szczepionkę przeciwko Myxomatozie. Jest to groźna choroba królików, niebezpieczna także dla ludzi. Przez dwa lata stada królicze zostały przetrzebione przez tę chorobę, roznoszoną przez komary wtedy kiedy jest dużo wilgoci. Jednak jeszcze nie wszyscy chcą szczepić swoje króliki. Uważają, że skoro nie ma choroby to nie ma takiej potrzeby. A przecież szczenięnie to przede wszystkim profilaktyka. Kiedy w sierpniu choroba może zaatakować to wtedy prawdopodobnie szybko do nas przybiegną, ale wtedy będzie już za późno. Chodzi o to by przyszedł teraz.

Pomimo nienajlepszych warunków lokalowych, np. bardzo mała jest poczekalnia, od początku istnienia przyjęło około 700 indywidualnych zgłoszeń z terenu. Pan Bogdan Łabędzki uważa, że można postawić przed lecznicą dwie, trzy ławki dla tych, którzy korzystają z jej usług.

Wszystkim zainteresowanym podaje jeszcze raz numer telefonu do Państwowego Zakładu Leczniczego dla Zwierząt w os. Zgody — 44-74-77. Można dzwonić i przychodzić codziennie przez całą dobę. Tutaj nie odmówią pomocy.

JACEK KRĄG

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

prawda nowe systemy plac niejako automatycznie eliminują możliwość wynagradzania obiboków na równi z uczciwie pracującymi, ale w każdym systemie znajduje się luka dla sprytnych.

Zdumienie moje w czasie licznych zebrań i debat budzi gromkie nawoływanie do likwidacji spekulacji wzmożeniem represji i kontroli. Domagają się tego poważni skądinąd ludzie. Zgoda na taki postulat, ale jedynym skutecznym lekarstwem na spekulację i obrót nielegalny atrakcyjnymi towarami, jakie dotąd wymyślili ludzie, to po prostu dostatek tych towarów na rynku. A droga do tego prowadzi przez ich wytworzenie czy wyprodukowanie. Gromimy i piętnujemy spekulantów i aferzystów bogacących się na kryzysie, ale równocześnie odbieramy im warunki do uprawiania naganego społecznie procederu — wyprodukujemy tyle, ile nam trzeba wszystkim, a nawet więcej. To jest bowiem jedyna, pewna metoda zapewniająca prawdziwy sukces w tym dziele.

Potrąfimy (i słusznie) oburzać się na nieuczciwość prywatnego rzemieślnika, kupca czy sprzedawcy, zupełnie obojętnie przechodząc nad nieuczciwością w pracy państwo-

Zainteresował mnie ten list. Dopiero co bowiem została otwarta piękna przychodnia lekarska dla emerytów i rencistów Kombinatu HiL, a tu jednak okazuje się, że coś nie tak. Najlepiej zacytujmy jednak ten list, zaadresowany do Redakcji „Głosu Nowej Huty” i opatrzonej datą 9 lipca br.

Przychodnia wspaniała, ale do lekarza dostać się trudno

Renciści i emeryci — byli pracownicy Kombinatu HiL serdecznie dziękują Dyrekcji Przemysłowego ZOZ i Dyrekcji Huty za utworzenie Przychodni Lekarskiej dla Emerytów i Rencistów HiL w os. Na Skarpie. Nowo otwarta przychodnia, ze wszelkich miar była potrzebna i oczekiwana, pomoc doraźną znaleźli w niej schorowani emeryci i renciści. Gabinety lekarskie, schludnie urządzone i dobrze wyposażone, mogą zapewnić ciągłość i systematyczność leczenia każdemu wymagającemu pomocy pacjentowi. Jednakże Przychodnia Lekarska dla Emerytów i Rencistów, po kilku miesiącach działalności, w chwili obecnej nie spełnia już pokładanych w niej nadziei, a to ze względu na brak wystarczającej liczby ordynujących lekarzy.

Obecnie trzeba kilkakrotnie przychodzić do rejestracji, aby uzyskać skierowanie do lekarza i być przyjętym w danym dniu. Liczba przyjęć jest ograniczona. Tymczasem różnora-

kie schorzenia, które nękają emerytów, nie pozwalają na odwołanie wizyty u lekarza.

Zachodzi pytanie: jakie będą szanse i możliwości leczenia w miesiącach jesiennych, zimowych lub wczesnowiosennych, skoro już dziś jest tak źle?

Dlatego usilnie prosimy Dyrekcję Przemysłowego ZOZ o jak najszybsze podjęcie właściwych decyzji w zakresie zapewnienia wystarczającej ilości etatów lekarskich w tej przychodni, a mianowicie:

1. zatwierdzenie na pełnym etacie kierownika przychodni dr Janinę Pałkę. Dotychczas pełniącą obowiązki kierownika przychodni dr Pałka dała się poznać wszystkim pacjentom jako człowiek nadzwyczaj uczynny i szlachetny, przede wszystkim zaś — wyrozumiały i cierpliwy. Posiada dużą wiedzę zawodową, stąd wszyscy chorzy darzą ją zaufaniem zwracając się do niej w różnych sprawach osobistych, rodzinnych

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Kto odpowiada za karygodne marnotrawstwo?

Najpierw krótko o meritum sprawy. Podczas zakończonego ostatnio remontu kapitalnego wielkiego pieca nr 3 wykonano również pewne usprawnienie, co, czego dotychczas nie było. Jest to specjalny ekran mający eliminować zagrożenie przy splotach surowki do kadzi. Pomysł polegał na tym, aby nie dopuścić do ucieczek surowki z rynny spustowej. Zamierzeniu zatem tylko przyklasnąć! Okazało się atoli, że wyeliminowanie jednego zagrożenia spowodowało mimochodem powstanie innego, kto wie, czy nie jeszcze większego. Ekran spowodował naruszenie tzw. skrajni torów kolejowych.

Tak, jak pochopna i nieprzemyślana była pierwsza decyzja o zainstalowaniu ekranu, tak niestety i druga o jego demontażu. Ekran po prostu pościęło palnikami nisząc efekty całej pracy — chodzi jednak nie tylko o robociznę, ale i o koszty materiałowe.

Niesławna operację z ekranem wykonywała załoga HPR. Dla ścisłości podam, że przez trzy doby ekran instalowała, a następnie (łatwiej burzyć niż budować) przez dwie doby demontowała to, co poprzednio zrobiła.

W związku z powstaniem tych karygodnych faktów, Rada Pracownicza Kombinatu HiL powołała specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem okoliczności towarzyszących podjęciu i realizacji decyzji o zainstalowaniu ekranu oraz jego zniszczeniu. Ustali ona też osoby winne marnotrawstwa. Komisja przedstawi, po wnikliwym zbadaniu sprawy, wnioski dyrektorowi naczelnemu HiL. (jd)

wego magazyniera, urzędnika czy robotnika. Owi „państwowi” nieuczciwi powinni zyskać zdecydowanie bardziej krytyczny osąd społeczny, gdyż każdy przypadek zła, nieuczciwości czy ordynarnego lenistwa w gospodarce społecznej wpływa na złą opinię o ustroju.

„Ustrój jest zły, nie daje szansy, wysiłki marnotrawione przez złe zarządzanie i «księżycowa» ekonomikę”. „Nigdy nie dorobimy się w tym systemie”. Wypowiadającym

O PRACY

się w tym duchu czy treści warto zadać pytanie: co zrobili, czy próbowali dać gospodarce socjalistycznej szansę swym solidnym wysiłkiem, rzetelną, uczciwie wykonywaną pracą? Odpowiedź będzie nader mglista bądź wymijająca.

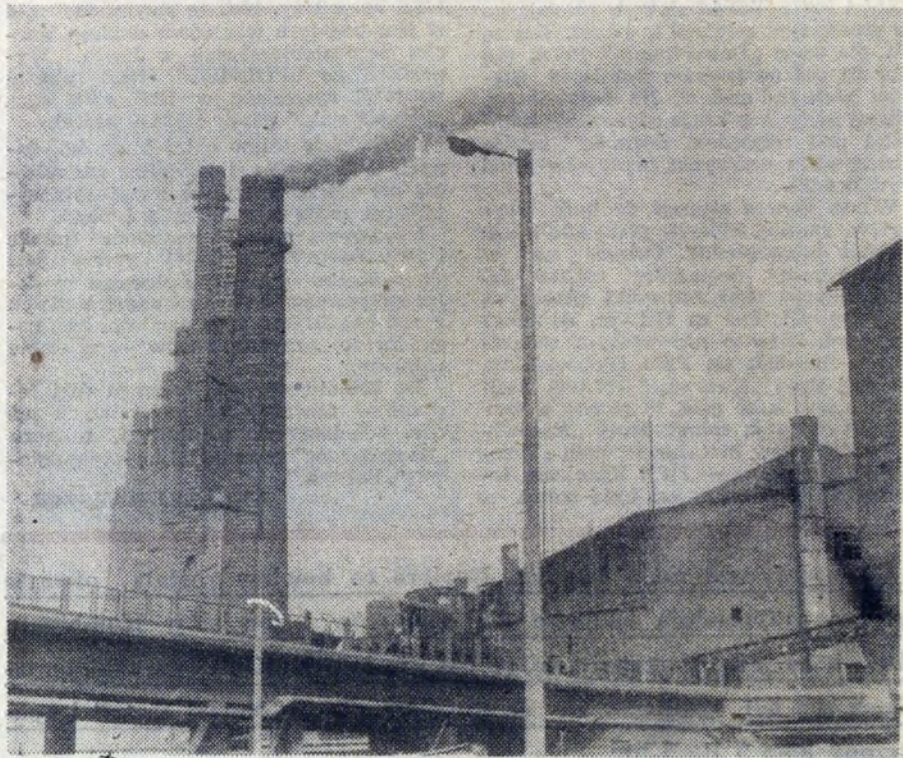
Tak zatem — czy tego chcemy czy nie — rzeczywistości ekonomicznej musimy popatrzeć w oczy. Uczciwie. Mając zwłaszcza w pamięci np. fakt, iż wydajność pracy w krajach wysoko uprzemysłowionych i dostatnich przekracza naszą często DWU- I PÓLKROTNIE! Na-

KOMENTARZ GNH

ród zazdrośnie spogląda na kraje wysoko rozwinięte. Przyglądnijmy się jednak nie tylko półkom supermarketów, wystawom sklepowym czy poziomowi życia pracujących tam ludzi, ale również temu, jak oni tam pracują, a następnie porównajmy to z naszą jakością pracy.

W kombinacie — pod wieloma względami gigancie polskiej gospodarki — sprawa jakości pracy, jej organizacji, pozostawia wiele do życzenia. Śmiem twierdzić, że zwiększenie wydajności chociażby o jeden, dwa procent pracy przyniosłoby dużo, dużo więcej niż wszystkie straty ponoszone w całym miejskim województwie krakowskim w czasie roku. Nie mnie jednak podpowiadać, wskazywać czy nakłaniać. Skromna rola komentatora sprowadza się do dostarczenia Państwu kilku uwag do refleksji czy wręcz sprowokowania do obcej się wokół siebie. Jeżeli taką funkcję ten komentarz spełnia lub spełni — bez fałszywej skromności — będę usatysfakcjonowany.

KOMENTATOR



Stal bity i jest podstawą produkcji kombinatu.

Fot. S. GAWLIŃSKI

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Z WIZYTA U HUTNIKÓW RADZIECKICH

10 bm wyjechała do Związku Radzieckiego delegacja organizacji związkowej NSZZ Kombinatu HIL na czele z Edwardem Książkiewiczem. Delegacja uczestniczyć będzie w zaprzyjaźnionych zakładach metalurgicznych w Czerepocu w uroczystościach tradycyjnego święta hutników radzieckich.

KRAKÓW — LIPSK

W Lipsku natomiast przebywała ostatnio delegacja składająca się z przewodniczących federacji krakowskich

„Archeologia nauką dla każdego”

W Nowohuckim Centrum Kultury odbyło się spotkanie pt. „Archeologia lotnicza” poświęcone wykorzystaniu fotografii lotniczej do wykrywania i badania obiektów archeologicznych całkowicie lub częściowo ukrytych pod ziemią. Zainaugurowano tym samym nowy cykl poświęcony archeologii — nauce nie tylko dla profesjonalistów, ale także dla tych, którzy traktują ją jako swoje hobby.

Wielu z nas marzyło kiedyś, aby wziąć udział w ciekawych badaniach

organizacji związkowych. W skład jej wchodził z Kombinatu HIL Edward Duda — wiceprzewodniczący Zarządu NSZZ Pracowników HIL.

Delegacja omówiła sprawę współpracy polskich i niemieckich związkowców (Kraków — Lipsk), wymiany wczasów i kolonii grup związkowych, lektorów szkolenia związkowego itp. W październiku, podczas oczekiwanej wizyty związkowców z NRD w Krakowie, nastąpi podpisanie umowy precyzującej zasady dalszej przyjacielskiej współpracy.

DO KARNIT ZE ZWIĄZKOWYM SKIEROWANIEM

Jak informowaliśmy, wkrótce otwórzemy swe podwoje pałac nad Jeziorem Kocioł w Karnitach. Rozpocznie w nim dwutygodniowy wypoczynek 80 wczasowiczów z Kombinatu HIL. Skierowania na ten pierwszy, inauguracyjny turnus w Karnitach koło Ostródy rozdziela organizacja związkowa NSZZ Kombinatu HIL.

(jd)

prowadzonych w egzotycznych zakątkach świata, gdyż archeologia należy do tych dziedzin, które szczególnie mocno pobudzają wyobraźnię ludzi młodych. Wychodząc na przeciw tym zainteresowaniom Nowohuckie Centrum przy współpracy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego w Krakowie oraz Instytutu Archeologii UW zaprasza od września na spotkanie, które poprowadzą uczestnicy interesujących wypraw archeologicznych. Będą oni opowiadać o ciekawych wykopaliskach i odkryciach, relacje swe wzbogacając bogatym materiałem filmowym i fotograficznym.

Turystyka i rekreacja

„DYMARKI” W SUDETACH I NA ROZTOCZU

Klub Młodego Turysty „Dymarki”, jak co roku wyruszył na swój doroczny, tradycyjny rajd pn. „Sianokosy”. Tym razem penetrował Sudety, masyw Śnieżnika. Przy okazji zwiedził udostępnioną już turystom Jaskinię Radochowską, ponadto miasta — Łądek Zdrój i Klodzko.

Przygód na tej wycieczce nie brakowało. Pierwszą sprawił autobus, który po prostu nawalił. Błyskawicznie podstawiony został wóz zastępczy kierowany przez Marka Różyckiego. Znakomicie rozumiał on potrzeby turystów i nie wzbierał się nawet przed nocną jazdą. A potem był gotów wyruszyć z grupą na trasę...

Pogody najlepszej nie było, ale wrażeń, zwłaszcza z noclegów biwakowych, nie brakowało. Żał było młodzieży opuszczać gościnne Międzygórze gdzie została założona baza tego górskiego wypadu „Dymarek”.

Kolejną wycieczką Klubu będzie wyjazd w dniach 20—22 lipca na Roztocze. „Dymarki” serdecznie wszystkich zapraszają. Zapisy w poniedziałki i środy, w godzinach od 18 do 20, w Klubie Młodego Turysty, os. Młodości 1. Dodatkowe informacje można uzyskać u kol. Haliny Szmalec, tel. nr 63-44.

„POD WYTRZYSZCZONIEM”

Otwarta została stacja turystyczna PTTK „Pod Wytryszczoniem” w Hucisku. Pomimo trwającej w niej modernizacji i typowo turystycznych warunków, można tu mile spędzić nie tylko sobotnio-niedzielne godziny, ale i cały urlop. Do dyspozycji jest 30 miejsc noclegowych w pokojach 4-osobowych i większych. Ceny za nocleg nie są wygórowane: płaci się od 30 do 160 złotych (w zależności od niżki turystycznej). Całodzienne wyżywienie — 400 złotych.

Ze stacji robić można wypad w pasmo babiogórsko-jałowieckie i na Leskowiec, a praktycznie także w cały Beskid Makowski, Żywiecki, Mały oraz część

LIGA OBRONY KRAJU — masowa i patriotyczna organizacja społeczna posiadająca status organizacji „wyższej użyteczności publicznej”, obchodzi swą 40 rocznicę powstania.

Jej rodowód sięga roku 1944, kiedy to na terenach wyzwolonych ziem polskich zaczęły się tworzyć stowarzyszenia, komitety i koła. Jako jedno z pierwszych powstało w Lublinie z inicjatywy nauczycielki Krugowej koło LOK. Już w sierpniu 1944 r. Towarzystwo przesyła Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego projekt statutu, który został zaakceptowany z dużym uznaniem, czego dowodem był list naczelnego dowódcy — obecnego marszałka Polski Michała Roli-Zymierskiego skierowany do Kierownictwa Organizacyjnego. TPŻ w tym czasie zajmuje się organizowaniem pomocy żołnierzom walczącym na froncie, rannym oraz ich rodzinom. Organizowane są różnego rodzaju akcje, jedną z pierwszych była pod kryptonimem „Gwiazdka dla żołnierza” w grudniu 1944 r. Już w 1945 r. obradu-

ściowo-obronnymi oraz ze zdobywaniem odznak „OSO”. Działalność ZF LOK to nie tylko zawody, ale praca z młodzieżą szkolną i szkolenie poborowych dla potrzeb wojska. Z młodzieżą szkolną, poza koloniami, bardzo dobrze pracuje Klub Oficerów Rezerwy pod przewodnictwem kol. Tadeusza KIJOWSKIEGO, a głównym motorem napędowym tej działalności jest kpt. rez. Wojciech BEREK. Nie pozostają też w tyle pozostałe kluby specjalistyczne, które aktywnie pracują na rzecz pracowników Kombinatu i mieszkańców dzielnicy Nowa Huta.

Działaczom naszym sen z oczu spędza brak strzelnicy z prawdziwego zdarzenia, gdzie mogłyby się odbywać zawody na większą niż dotychczas skalę. Dzięki upartości i pełnemu oddaniu się tej sprawie kol. Stanisława PASULI rozpoczęto mo-

40-lecie LOK

je i konferencja Towarzystwa i Kół Przyjaciół Żołnierza. TPŻ działa do roku 1950, kiedy to w wyniku porozumienia się trzech organizacji społecznych powstaje Liga Przyjaciół Żołnierza. Potrzeba taka wynika z zasadniczych zmian kierunków pracy organizacji głównie obronne przygotowanie społeczeństwa spowodowane ówczesną sytuacją międzynarodową. Pod tą nazwą organizacja działa 12 lat.

IV Krajowy Zjazd LPŻ w 1962 r. uchwala statut odzwierciedlający nowy, wyższy etap działania organizacji i zmienia jej nazwę na Ligę Obrony Kraju. Kierunki pracy w zasadzie pozostają bez zmian. Nadal prowadzona jest działalność w zakresie krzewienia sportów obronnych i politechnicznych oraz kultywowanie tradycji oręża polskiego.

W naszym Kombinacie załóżki organizacji LOK-owskiej sięgają roku 1962, kiedy to próbowano stworzyć organizację. Po krótkim jednak czasie działalność organizacji rozpada się głównie z powodu podległości pod Zarząd Dzielnicy w Nowej Hucie. Dopiero rok 1965 przynosi zmiany na lepsze, bowiem uchwałą Prezydium Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie Zarząd Fabryczny przy Hucie im. Lenina działa na zasadzie Zarządu Dzielnicy, podlegając bezpośrednio pod Zarząd Wojewódzki. Ożywia się działalność organizacji w Hucie, powstają pierwsze Kluby Specjalistyczne, zaczyna rysować się struktura organizacyjna. Rozwija się działalność sportowo-obronna, a organizacja zaczyna się rozrastać i wzbogacać o byłych doświadczonych działaczy TPŻ i LPŻ wnoszących dużo inwencji. Obecnie organizacja liczy około 3000 członków i na stałe wrosła w szeregi hutników. Działalność i aktywistów spotkać można wszędzie, niemal na każdych zawodach sportowo-obronnych. Do tradycji należą imprezy organizowane przez ZF na różnego rodzaju rajdach, zlotach, „zielonych niedzielach” itp. Również nasi lokowcy śmiało wkroczyli ze swą działalnością na kolonie letnie organizując dni sportów obronnych połączone z zawodami sprawn-

o modernizację starej strzelnicy w Pleszowie. I najbardziej cieszy to, że widać jej już przyszyły kształt.

Bardzo dobrze układa się współpraca między KF PZPR i ZF ZSMP wraz z TKKF, z którym organizowane są wspólne imprezy cieszące się dużym zainteresowaniem.

Czy praca organizacji lokowskiej jest potrzebna w Kombinacie? Na to pytanie jednoznacznie „tak” odpowiedział tow. Kazimierz MINIUR, I sekretarz KF PZPR na marcowym posiedzeniu egzekutywy. Kiedy to dokonywano oceny naszej działalności za poprzedni rok. Naszą działalność oceniono jako nie tylko potrzebną, ale konieczną i bardzo pożyteczną.

Trudności napotykamy wszędzie i to różnego rodzaju, ale tacy aktywiści, jak Józef PLACHA, Aleksander ORZEL, Aleksander BOCHNEK, Marian ZOBEK, Henryk KAZIMIERSKI, Piotr BULAT, Leszek ROKITA oraz wielu wielu innych potrafią je przezwyciężyć i dopiąć zamierzonego celu. Nie wszystkich jestem ze zrozumiałych względów w stanie wymienić, ale wszystkim bez wyjątku aktywistom, członkom i sympatykom LOK oraz ich rodzinom w imieniu Prezydium Zarządu Fabrycznego z okazji 40. rocznicy powstania organizacji składam serdeczne podziękowanie za włożony trud, poświęcony wolny czas i pełne zaangażowanie w rozwój działalności życząc zarazem zdrowia, pomyślności i wytrwałości oraz dalszych sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej. Rodzinom zaś więcej wyrozumiałości i cierpliwości w oczekiwaniu na męża, ojca lub syna. Odrębne słowa uznania kieruję pod adresem KF PZPR, ZF ZSMP, kierownictw zakładów i wydziałów samodzielnego za okazywaną pomoc w realizacji naszych zamierzeń służących dobru pracowników, ich rodzin, mieszkańców dzielnicy oraz krajowi.

JERZY SKARŁA
Wiceprezes d/s Organizacyjnych
ZF LOK KM HIL

Śląskiego. Najkorzystniej jest jednak wędrować stąd na Babią Górę, szlakiem zielonym.

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU POLECA SWOJE USŁUGI

Ogromnym powodzeniem cieszy się PTTK-owska wypożyczalnia sprzętu turystycznego, czynna w budynku DMH, wejście od tyłu. Wiele sprzętu już zostało wypożyczonego, sporo jednak jeszcze czeka na amatorów. Zachęcamy do korzystania z tej placówki!



Bartkowa: „Małpia wyspa” cel kajakowych wypraw.

Fot. B. DZIEKAN

Trwają przygotowania do żniw

Teorocznne warunki pogodowe (częste opady w maju i w czerwcu) wpłynęły na opóźnienie i spiętrzenie prac żniwnych. Należy się więc spodziewać, że będą to żniwa trudne. Dlatego zwłaszcza w tej sytuacji, gotowość techniczna sprzętu rolniczego jest niesłychanie istotną sprawą. Równocześnie sprawnie muszą funkcjonować punkty skupu zboża. Czas pracy placówek handlowych winien być dostosowany do potrzeb żniwiarzy, a w sklepach nie powinno zabraknąć podstawowych artykułów żywnościowych, jak i narzędzi i urządzeń rolniczych.

10 lipca kilkusobowa grupa pracowników UD w Nowej Hucie (członkowie sztabu żywno-omłotowego) dokonała przeglądu sprzętu, magazynów oraz niektórych punktów detalicznych — rolniczych i spożywczych znajdujących się w osiedlach wiejskich.

Spółdzielnia Usług Rolniczych. Jeszcze trwają prace remontowe. Brakuje łożysk do kombajnów, ale — jak zapewniło kierownictwo — pięć sprawnych „Bizonów” wyjedzie na pola w terminie. Do akcji przygotowane są wiązalki i prasy wysokiego stopnia zgniotu. Sznurka jest pod dostatkiem. Także w filii SUR, w Luboczy czekają na rozpoczęcie żniw wiązalki.

Magazyn zbożowy w Ruszczy. Punkt skupu jest już przygotowany. Zmagazynowano w wystarczającej ilości nawozy oraz paszę dla zwierząt.

Sklepy rolnicze. W punkcie handlowym z artykułami produkcji rolnej w Luczanowicach są już w sprzedaży kosy, jeszcze ok. 30 sztuk. Natomiast w Ruszczy, w sklepie znajduje się 16 kos.

Nadal brakuje kos do kosiarek.

Placówki spożywcze. Sklepy zaopatrzone Gminna Spółdzielnia w Czernichowie. W Luboczy podstawowe artykuły — masło, margaryna, mleko, jajka, pieczywo są w wystarczającej ilości. Brakuje wędliny. Z napojami chłodzącymi problemów nie ma. W Luczanowicach i w Wadowie właśnie przywieziono towar — jest mięso, kurczaki, trzy rodzaje wędlin, a także szynka wędzona. Mieszkańcy Luczanowic skarżą się na zbyt małe przydziały mleka i śmietany. W Wadowie brakuje kaszy. W Ruszczy bez kłopotów kupić można kawę. Spożywcze sklepy w osiedlach rolniczych, podobnie jak z artykułami produkcji rolnej, są zaopatrzone niezłe. Ani kierownicy placówek, ani mieszkańcy do zaopatrzenia nie zgłaszają większych zastrzeżeń.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ **KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA** przedsiębiorstwa ogłosiła Rada Pracownicza PRI Budostal-5. Zgłoszenia przyjmowane będą do 10 sierpnia br.

◆ **KOMISJA DS. PODZIAŁU MASZYN I SPRZĘTU ROLNICZEGO** dla rolników indywidualnych przydzieliła już (na III kwartał br.) m. in. dwie snopowiązalki.

◆ **NOWY SYSTEM WYNAGRADZANIA**, opracowany na podstawie ustawy „O zakładowych systemach wynagrodzeń” wprowadzono od 1 lipca w PRI Budostal-5.

◆ **MLEKO W NIEDZIELE** (od godz. 7.30 do 10.00) kupić będzie można w sklepach: nr 5 w os. Centrum D, nr 471, w os. Wzgórza Krzesławickie, nr 817, w os. Kazimierzowski, nr 801 w os. Tysiąclecia i w os. Słonecznym 8.

◆ **TYLKO LODY OWOCOWE**. Spółdzielnia mleczarska w Nowej Hucie jest jedynym zakładem w Krakowie, który produkuje dla całego województwa i miasta mrożone delicje. Dziennie wytwarza ich ok. 7 ton. Ze względu na brak papieru termospawalnego, z którego robi się opakowania — na razie lodów śmietankowych i kakaowych nie będzie.

◆ **WCZASY NA DZIAŁCE**. Organizatorem turnusów będzie Zarząd Wojewódzki PKPS w Krakowie. Zostaną zorganizowane w Puszczy Niepołomickiej, na Azorach i w Podgórzu. Rencisci i emeryci również odpoczywać będą nad nowohuckim Zalewem.

◆ **BASEN KAPIELOWY** nad Zalewem otworzył „swoje bramy dla wszystkich spragnionych wodnych uciech.

◆ **SZKOLE MUZYCZNA** w os. Na Skarpie odwiedziły we wtorek dzieci angielskie przebywające na koloniach w Polsce, na zaproszenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Krakowskiego Kuratorium. Goście z Anglii dali koncert dla uczestników „Lata w mieście”.

◆ **TRWA „ODŚWIEŻANIE” ZEBR** na przejściach dla pieszych w okolicach nowohuckiego Zalewu.

◆ **LETNI OKRES URLOPOWY** odczuwać zaczyna również miejska komunikacja. Znacznie rzadziej odjeżdżają spod bramy kombinatu autobusy linii 132 i linii pospiesznej A. Tymczasem zawieszonym pasażerom zdarza się często obserwować „puste” zjazdy tych autobusów z trasy.

◆ **W NOWOHUCKICH KSIĘGARNIACH** pojawiło się już subskrypcjonowane wydanie „Dzieł zebranych” Bolesława Prusa.

◆ **WIELE NOWOHUCKICH SZKÓŁ** załudniło się przybyłymi ze wszystkich regionów Polski. Grupki kolonistów najczęściej spotkać można w okolicach Placu Centralnego i nad Zalewem.

◆ **WRESZCIE POGODA** i dlatego taniej owoce. Truskawki kosztują już 120 zł za kilogram, a najładniejsze można kupić przed bramą kombinatu.

◆ **ZEGAR ŚWIETLNY** przy placu Centralnym znowu odmawia posłuszeństwa. Był zepsuty przez cały ubiegły piątek.

◆ **STOISKO Z KWIATAMI** znajdujące się obok Delikatessów w os. Centrum „C” od pewnego czasu świeci pustką. Czyżby zabrakło towaru? A może nikomu nie chce się handlować.

◆ **LODY WŁOSKIE**, najdroższe w Nowej Hucie są przed „Stylową”. Kosztują tu 17 zł. Czyżby to było nadrabianie strat finansowych spowodowanych wcześniejszymi deszczami i mniejszym popytem na lody?

◆ **FAN CLUB** zespołu Lady Pank pod nazwą „Rio” (klub Tabakiera) zawiesza swoją działalność na okres wakacji. Ostatnie spotkanie odbyło się we wtorek, 10 lipca.

◆ **„SŁOWNIK WYRAZÓW BLISKI-ZNACZNYCH”** pod redakcją Stanisława Skorupki, który pojawił się ostatnio w nowohuckich księgarniach cieszył się bardzo dużym powodzeniem.

◆ **PEPSI-COLA, HERBAVIT**, soki owocowe i inne napoje znikają szybko z półek sklepowych. Przyczyną są oczywiście ostatnie upały, które spowodowały coraz większe zapotrzebowanie na piyny.

◆ **„MODA POLSKA”** przy placu Centralnym sprzedawała we wtorek adidas. Jak nietrudno się domyślić błyskawicznie zniknęły one z lady.

◆ **ZESPÓŁ OGRODÓW JORDANOWSKICH** organizuje wiele wycieczek dla dzieci, które wakacje spędzają w mieście. Dzisiaj wycieczka do Krzeszowic, a w planach Mogilany, Tyniec, Ojców i inne miasta.

Akcja „Posesja”

Czy będzie lepiej?

W marcu i kwietniu br. komisje, w skład których wchodził przedstawiciel Urzędu Dzielnicowego, Urzędu Dzielnicowego Spraw Wewnętrznych, Miejskiej Służby Porządkowej, Sanepidu, Straży Pożarnej oraz — w zależności od kontrolowanego terenu — przedstawiciele PGM, Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” lub „Czyżyny”, przeprowadziły ogółem ok. 3 tys. kontroli. Komisje uczestniczące w tych dwóch etapach udzieliły wielu ostrzeżeń i upomnień, odpowiedzialnym za porządek przekazano także wiele zaleceń. W

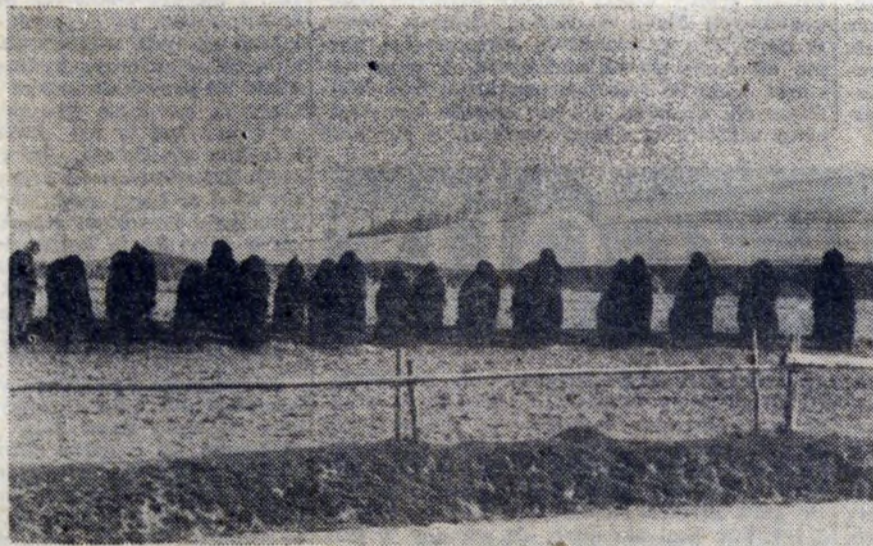
przypadku większych naruszeń winnych ukarano mandatami. Wystawiono ich w sumie 180 na kwotę 129 tys. zł. Skierowano również 13 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń.

Celem pierwszego etapu było skontrolowanie czystości i porządku w Nowej Hucie. Jednakże etap następnego wykazał, że nie wszyscy wywiązali się z wyznaczonych poleceń. Także i wtedy nie obeszło się bez kar. Etap ostatni, który rozpoczął się 9 lipca i potrwa do 13 bm. będzie rekontrolą poprzednich ustaleń. W stosunku do winnych zaniedbań zostaną wyciągnięte surowe konsekwencje administracyjne i karne.

Przez pięć dni 38 zespołów, opierając się na uwagach z poprzednich kontroli, po raz trzeci sprawdzało porządek ulic, domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych, placówek handlowych i gastronomicznych oraz oświaty i służby zdrowia.

Czy akcja „Posesja” przyniesie spodziewany skutek? Na pewno. Jednakże pamiętać trzeba, że bałaganiarzy kontrolować należy nie tylko przy okazji tego typu akcji, lecz przede wszystkim na co dzień.

(mr)



Zabawa w „zabij kota”

Mienimy się miłośnikami zwierząt, rzadko kiedy zaliczając do ochraniającej grupy koty. Psy owszem, psiarzy jest multum, kot natomiast jest zwierzęciem znacznie mniej lubianym i często tępnym.

Przerazające rzeczy dzieją się na oczach mieszkańców osiedli Złotego Wieku, Piastów i Olszy. Często w śmietnikach, piwnicach, czy pobliskich zaroślach spotyka się tu trupy bestialsko zamęczonych kotów. To znęcanie się nad zwierzętami od najmniejszych żuczków począwszy, przez motyle i koty obserwują najmłodszy i przestaje wkrótce ich dziwić „sportowe” szczytowanie psami małych kotów. A tortury ich trochę starsi koledzy stosują wymyślne i okrutne. Zastanawia fakt, skąd tyle sadyzmu w postępowaniu najmłodszych mieszkańców np. osiedla Piastów? Bo interwencje co bardziej wrażliwych mieszkańców okolicznych domów rzadko skutkują. Nie wielu zresztą ma odwagę zwrócić wyrośniętym młodzianom, pastwiącym się właśnie nad miesięcznym kotkiem, uwagę o niewłaściwości ich postępowania. A maluchy patrz!

Także lasek w okolicy fortów w os. Złotego Wieku jest świadkiem okropności od których włos jeży się na głowie: palenia żywcem i zabijania bezdomnych kotów. Również zamknięte szczelnie piwnice podsypane lizolem stają się grobem dla kotów, które już znużyły się ich właścicielom. Nie więc dziwnego, że popularną zabawą dzieci w tych osiedlach jest zabawa w „zabij kota”. Nie, drodzy czytelnicy, nie obawiajcie się. Tu jeszcze się kotów nie zabija. Zabawa polega na łamaniu trzymanymi w rękach kijami drzew i krzewów. Nie zostawiono w spokoju także dużych drzew, które cięte są nożami i żyłkami.

W tych okolicach nie usłyszysz strażników ochrony przyrody, którzy po prostu boją się tam zapuszczać. Sprawy mordowanych kotów nie są również najważniejszymi dla organów bezpieczeństwa. Zbyt mało interesuje się sprawą opieki nad kotami właśnie TOZ. Koty zdane są więc na łaskę i niełaskę (najczęściej) mieszkających tam ludzi. (krys)

Od miesiąca hutnicy, hodowcy gołębi, którzy są zrzeszeni w Polskim Związku Hodowców Gołębi Poczтовых przygotowują się (a właściwie swoje ptaki) do wspaniałej imprezy. Będą uczestniczyć w lotach dalekodystansowych z okazji 40-lecia PRL.

21 lipca gołębie zostaną wypuszczone w trzech punktach Europy. Będą to: Monte Cassino we Włoszech, Breda w Hol-

Gołębie pocztowe na start

landii i Lenino w Związku Radzieckim. Hodowcy mają nadzieję, że wszystkie gołębie powrócą szczęśliwie do Nowej Huty. Według ich opinii jednym z najtrudniejszych w historii lotów długodystansowych będzie przelot gołębi z Monte Cassino do Polski.

Wart podkreślenia jest fakt, że na miejsca startu gołębi wybrano miejsca, w których podczas ostatniej wojny walczyli Polacy. Mamy nadzieję, że ta impreza przyczyni się do zwiększenia popularności hodowli gołębi pocztowych. (jack)

„Rock nad Bałtykiem”

Przyjemna wiadomość dla zwolenników muzyki młodzieżowej:

Rock-Studio działające przy Estradzie Krakowskiej, przy współudziale Kołobrzeskiego Ośrodka Kultury i ZM ZSMP organizują 27—29 LIPCA BR. w Kołobrzegu już po raz drugi „ROCK NAD BAŁTYKIEM”.

Impreza nie ma charakteru konkursowego, będzie jedynie przeglądem i prezentacją najnowszych nurtów w polskiej muzyce młodzieżowej. W ciągu 3 dni organizatorzy zamierzają przedstawić recitale tak renomowanych zespołów, jak: Lady Pank, Oddział Zamknięty, Lombard, a także znakomitych wykonawców indywidualnych — Martynę Jakubowicz i Marka Bilińskiego.

Jeśli interesujesz się taką muzyką, jesteś fanem Lady Pank czy Lombardu, weź kolegów, gitarę i namiot. Organizatorzy zapewnijają rezerwację miejsc na polach namiotowych wszystkich spoza Kołobrzegu.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne na bilety przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Biuro Organizacyjne — Klub Spółdzielni Mieszkaniowej w Kołobrzegu, ul. Koszalińska 24, tel. 43-11 lub PPIA Estrada Krakowska, Rock-Studio, Kraków, ul. Bracka 1, tel. 22-22-26. (m)

Poszło o otwieranie okien, które jednak okazało się pretekstem do sprawy szerszej i drażliwej. Nie tylko tu w siaraczanowni, lecz prawie we wszystkich wydziałach produkcyjnych kombinatu, gdzie prawo do urlopów zdrowotnych niejednokrotnie staje się kością niezgody między pracownikami, a kierownictwem zakładów.

WTOREK, 3 LIPCA

Do tej pory okna zostawiano w spokoju. Było zimno — zamykano, ocieplało się — otwierano. Poddawano ten proces normalnemu biegowi pogody i pór roku. Do wtorku. We wtorek zjawiała się w siaraczanowni ekipa „Sanepidu” i zabrała się do rutynowego badania stężenia kwasu siarkowego w różnych punktach siaraczanowni. Robotnicy zaczęli zamykać okna. Marian Węgrzyn — społeczny inspektor pracy, pracownik siaraczanowni: Po zamknięciu okien i nie daliśmy im otwierać, gdyż chcieliśmy by warunki dokonywania badań były zbliżone do poprzednich, a te wykonywane były w lutym przy szczelnie zamkniętych oknach. Poza tym dlaczego nikt nas nie poinformował, że badania takie mają być przeprowadzane?

Stefan Nędza — kierownik oddziału wytrawialni ZB/B-1: O tym, że pomiary stężenia kwasu siarkowego mają być prowadzone dowiedziałem się dzisiaj rano. Gdy przyszedłem do siaraczanowni, o godz. 10 pomiary trwały: przy zamkniętych wszystkich oknach, i jak się potem okazało przy całkowitym braku odciągu zespołu wirówek 6 i 7. W powietrzu wyczułem kwas siarkowy. Kazalem otwierać okna i pomiary przerwać.



cowaly wtedy cztery zespoły wirówek regenerujących kwas siarkowy, stężenie kwasu w powietrzu przekraczało dopuszczalną normę od dwu- do sześciokrotnie. A więc warunki pracy w siaraczanowni mogą być szkodliwe dla zdrowia. Z tego powodu kierownictwo zakładu urządziło alarmujące zebranie

go... a nie przyznano ich pracownikom utrzymania ruchu, pracującym niejednokrotnie w takich samych warunkach. A ślusarze, mechanicy, elektrycy, hydraulicy uważają, że także im prawo do urlopu zdrowotnego przysługiwać powinno. Stanowisko kierownictwa zakładu jest w tej kwestii powściągliwe i trudno się dziwić, bo tych dodatkowych sześć dni wolnych od pracy dla każdego pracownika w ciągu roku to obciążenie dla pozostałych. Powodem rozgoryczenia „tych” ze służby utrzymania ruchu jest również niższy dodatek za pracę w warunkach szkodliwych, wynoszący w ich przypadku tylko 1,50 zł na godzinę. Sto kilkadziesiąt złotych na miesiąc.

OBIEKTYWNE, CZYLI JAKIE?

Kilkakrotnie wykazanie w pomiarach zwiększonego „nds”, czyli najwyższego dopuszczalnego stężenia upoważnia pracowników do ubiegania się o urlop zdrowotny. Kierownik Nędza problemów takich nie ma. Jego prawie wszystkim pracownikom z wytrawialni urlop taki przysługuje. W siaraczanowni jest to problem 12 osób, które domagają się przyznania tych dodatkowych wolnych dni. Czy mają słuszość, upierając się przy tym żądaniu, powinny przede wszystkim wykazać badania. Obiektywne — co do tego zgodzili się wszyscy zainteresowani. Sztuczne pogarszanie czy polepszanie wyników, a nie daj Boże dywersja, nie powinno leżeć w naszym interesie. Obiektywne — więc prowadzone w takich warunkach jakie są. Na razie zdania są podzielone: robotnicy chcą, by jednak w czasie pomiarów okna zamknąć tak jak wtedy w lutym, kierownik — by okna otworzyć, przecież jest lato, a tylko odnotować ten fakt w wynikach. Badania w siaraczanowni trzeba będzie powtórzyć, a te nieudane powinny jednak dać do myślenia obu stronom.

Czy ktoś zastanawiał się, jakie obciążenie dla zakładu takiego jakim jest huta, przyniesie wprowadzenie urlopów zdrowotnych? Jakże kontrowersje spowoduje wśród załogi? Kiedyś podobnego rodzaju odczucia spowodowały ustalenie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych. Wielu i do dziś uważa, że zamiast dopłacać pracownikom za pracę w takich warunkach zmienić trzeba warunki.

KRYSTYNA KRASKA

KOŚĆ NIEZGODY

Pretensje, własne racje i wzajemne rozgoryczenie, że w tak zgranym zespole wydarzyła się tak „niehonorowa” sprawa. Przemawiają przez nich emocje: Celem kierownictwa — mówi Stefan Nędza — jest poprawa warunków pracy i chodzi o to by pomiary, wykazujące szkodliwość środowiska zostały przeprowadzone w rzeczywistych warunkach, takich jakie są, bez specjalnego zamykania o tej porze roku okien czy rozlewania kwasu. Pretensje sięgają głębiej. Bywały już przecież i w zimie takie sytuacje, że w dniu pomiaru pracownikom brakowało bielizny do uszczelniania okien. Przykład drugi, mający poprzeć stanowisko, że ta gra której stawka to prawo do urlopów zdrowotnych jest toczona ze strony pracowników nie „air” to fakt, że zwykle na co dzień, gdy w powietrzu „czuć” kwas pracownicy z miejsca przestają pracować. Inaczej było we wtorek: mimo dającego się odczuć w powietrzu stężenia kwasu wszyscy pracowali zawiście. Marian Węgrzyn: kierownictwu zależy, by pomiary wyszły jak najlepiej; a przecież po poprzedniej wizycie „Sanepidu” niewiele się zmieniło.

FAKTY

2, 7, 8 lutego bieżącego roku zostały w siaraczanowni przeprowadzone badania na wykazanie stężenia kwasu siarkowego, gdyż za instalowane tu wentylatory nie były w stanie „wylapać” wszystkich oparów kwasu unoszących się w powietrzu. Rzeczywiście, prawie na wszystkich badanych stanowiskach, a pra-

na którym podjęto postanowienia zmierzające do poprawy sytuacji. Po pierwsze: uznano za konieczne zmniejszenie znajdującego się po sąsiedzku składu siarczanu, uboższego produktu powstającego przy oczyszczaniu kwasu. Niestety nadal tuż za ścianą piętrzy się góra niebieskawych kryształków. Prawie 3 tys. ton. Nad nią unosi się gryzący w gardło zapach. Opary siarczanu z tej sterty rozchodzą się po całej siaraczanowni.

Drugi wniosek to obowiązek zmywania całego poziomu wirówek wodą. Tylko na razie nie ma kto tego robić.

Wniosek trzeci, również jeszcze nie zrealizowany do końca: zmiana wentylatorów przy zespołach wirówek nr 3. Pracuje tam jeszcze wentylator oryginalny, jaki był zamontowany przy instalacji wirówek. Dzisiaj stary wentylator nie nadąża z pochłanianiem unoszącego się nad wirówką kwasu i trzeba go wymienić.

KOMU URLOP?

Sprawa niewydolności wentylatorów, zanieczyszczenia środowiska pracy być może nie stałaby się przyczyną powstawania tego rodzaju sytuacji, jaka miała miejsce w siaraczanowni, gdyby praca w szkodliwych warunkach nie niosła za sobą ewentualności otrzymania prawa do urlopu zdrowotnego. O te sześć dni, tyle jego długość wynosi w siaraczanowni, toczy się walka. Urlopy zdrowotne przyznano już bowiem 32 pracownikom technologicznym siaraczanowni, pracującym bezpośrednio przy oczyszczaniu kwasu siarkowe-

OCZYSZCZAR

(CIĄG DALSZY)

mieniem wybierając ziemię głęboko p... na sitch, oddzielając tłuczeń od ziemi, 1,3, wyrównując go. Wyrzucając jednocześnie równoległe puste wagony.

Dotychczas przy remontach toru p... czeń, który szedł oczywiście na straty. Nie było oczyszczanych — tłumaczy Mar... Austriacka maszyna przeznaczona jest do atacji. Na oczyszczony przez nią tor jut... i przygotowuje ostatecznie do eksploatacji urządzenie będąc jeszcze w próbnej eks... odcinek toru.

Pracą, z oszklonej kabiny, kieruje 4 lu... rzut oka aparatura. Masa dźwigni i zeg... wymaga skupienia i uwagi. Podobne urz... nie Huta Katowice.

Kto przekonał dyrekcję kombinatu... życie — odpowiada Roman Orchel zastę... szansę zmniejszenia braków ludzi. Nasz... kie kontakty z austriacką firmą Plasse... jowy. Wcześniej zakupiliśmy tam podob... obecnie produkowanych urządzeń. Był... tować zestaw remontowych maszyn kole...

Pracę oczyszczarki tłuczni kierowanej... obserwuje August Fischer, od 15 lat re... skonałe mówi po polsku i obiecuje najn... sprzedaliśmy dotychczas prawie 300 duży... leje państwowe, kopalnie, zakłady ches... sku. A za granicą? Dużo kupuje i mas... wart z Plasserem nowy kontrakt licency... duży partię, prawie 60 maszyn, zakupiły... maszyny do 77 krajów świata.

Jak to było z wypożyczeniem tej w... — Po co było sprowadzać tak duże urz... Polsce. Poprosiliśmy więc Hutę Lenina o... wiście za odpowiednią rekompensatą. My... cilo, gdyż otrzymał w zamian części zam... dolarów. I oczyszczarka sama dotarła, a... — 80 km.

Pan, razem z kolegą, przysposabia... oczyszczarki.

Kontrakt przewiduje 10-dniowe szk... do 19 lipca. Maszyna ma roczny okres g... czynam ją, sprowadzając je, gdy potrzeba...

KRONIKA

ROK

15 STYCZNIA. Przy Hucie im. Lenina... kierunkiem prof. dr Leona Cholewy.

1 LUTEGO. W salonie wystawowym Z... alnych pod nazwą „Plastyki Nowej Huty

12 MARCA. W Hucie im. Lenina od... zorganizowana przez Zakład Socjologii I... Tematem konferencji była rola socjologii

29 MAJA. W Teatrze Ludowym odbył... wicza „Wesele na osiedlu”, o tematyce no

21 CZERWCA. Przekazano do użytku... WZÓRZACH Krzesławickich, w bloku nr 7

12 LIPIEC. Rozpoczęto betonowanie fund... 2 SIERPNIJA. Piłkarze „Hutnika” uzysk

18 SIERPNIJA. W Hucie im. Lenina ro... 17 WRZEŚNIA. W kombinacie rozpoc

4 PAŹDZIERNIKA. Powołany został K... ry. Na jego czele stanął zastępca przezw... Krakowa — Jan Antoniszczak.

15 PAŹDZIERNIKA. W Hucie im. Len... 6 GRUDNIA. Załoga kombinatu zam... planu 5-letniego.

go zastępca dr Jerzy Limburski. Stwier... dzają:

● NA PEWNO BĘDZIE LEPIEJ. Organizacyjnie przychodnia dopiero się „do... ciera”. Zrobimy wszystko co możliwe aby usprawnić jej działalność. Pamiętajcie jednak należy, że generalnie brakuje w hucie lekarzy. Ruch kadrowy jest duży, wielu lekarzy odchodzi szukając łatwiejszej i bardziej intratnej pracy.

● PRIORYTETOWO — muszą być traktowane potrzeby hutników pracujących w Kombinacie HiL: ludziom tym należy się szczególnie dobra opieka lekarska. Maksymalna uwagę będziemy naturalnie poświęcać także emerytom i rencistom, ale nie możemy przesuwać lekarzy z Kombinatu HiL do przychodni dla emerytów.

● PROBLEM LEŻY W TYM, aby przychodnia była równomiernie wykorzystywana przed i po południu. Nie każdego będzie mogła przyjąć w godzinach rannych, ale nikt nie powinien odejść z przychodni bez wizyty.

● JEST TERAZ OKRES URLOPOWY: także lekarze muszą korzystać z zasłużonego odpoczynku. Wiąże się to z pewnymi niedogodnościami, liczymy na wyrozumiałość pacjentów.

● POPÓŁDNIU ordynuje dwóch lekarzy internistów, których zatrudniamy na pół etatu. Spełniamy więc postulat pacjentów.

● CO DO ZATRUDNIENIA drugiego stomatologa w godzinach popołudniowych, jest to w pełni możliwe. Sprawa będzie załatwiona. Mamy już kandydata na to stanowisko, angaż jest w trakcie załatwiania. Wkrótce drugi stomatolog zacznie przyjmować pacjentów.

Przychodnia wspaniała,

ale do lekarza dostać się trudno

ŚLADEM LISTU CZYTELNIKA

Postanowiliśmy pójść śladem spraw poruszonych w liście. Wizyta w Przychodni dla Emerytów i Rencistów odbyła się w poniedziałek 9 lipca około godziny 11. Cóż się okazało? W poczekalni pełno pacjentów, a z samego rana wielu musiało odejść gdyż w dniu dzisiejszym nie mogło być przyjętych przez lekarza. Nie ordynował ani jeden internista. W gabinecie stomatologicznym przyjmował pacjentów lekarz Bogusław Wawro. Czekający na korytarzu pacjenci wypatrywali nadejścia o godzinie 12.30 lekarza dr Kuczaja. Dowiedziałem się, że lekarka, która powinna być w przychodni pojechała na wczasy do Raby Niżnej oddelegowana tam do pełnienia obowiązków lekarskich. Jutro znów od rana nie będzie ani jednego lekarza.

Pacjenci mówią chórem: jest za mało lekarzy, pomóżcie, aby było ich więcej! Musimy przychodzić rano między 7 a 8, aby się zarejestrować. Potem wracamy znów do przychodni (około godziny 12) i czekamy cierpliwie w poczekalni.

Przychodnia Emerytów i Rencistów jest od samego początku oblegana. W maju, w ciągu połowy miesiąca, przyjęła 690 pacjentów, w tym 162 — poradnia stomatologiczna. W czerwcu — 1.097 pacjentów, w tym 344 — poradnia stomatologiczna. W lipcu do 6 bm. — 295 pacjentów, w tym 100 poradnia stomatologiczna. Dowiaduję się, że ze specjalistów udało się zapewnić tylko jednego kardiologa. Nie ma reumatologa, a bardzo byłby potrzebny. Nie ma także endokrynologa (specjalisty od cukrzycy), a schorzeń tych jest dużo, dostać się do specjalisty w przychodni na os. Uroczym jest bardzo trudno, obowiązują miesięczny okres wyczekiwania.

Lepiej jest z zabiegami. Nie trzeba czekać długo, są wykonywane szybko i sprawnie. Do tej pory przychodnia wykonała ich (mierzenia ciśnienia, zastrzyków itp.) — 489. A więc problem jedyny i główny, to lekarze.

CO NA TO DYREKCJA ZOZ?

Po rozmowach z pacjentami idę śladem listu do Dyrekcji Przemysłowego ZOZ w Kombinacie HiL. Wyczerpujących informacji udzielają dr inż. Julian Zabicki i je-

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

i życiowych. Dla każdego chorego ma czas i zawsze dobre słowo. Z tych względów wszyscy pacjenci pragną widzieć ją na stanowisku kierownika przychodni.

2. Prosimy o zatwierdzenie dwóch etatów lekarzy chorób wewnętrznych, w pełnym wymiarze godzin ordynowania, w godzinach przedpołudniowych.

3. Prosimy o zatwierdzenie dwóch etatów lekarzy chorób wewnętrznych na pół etatu z zatrudnieniem w godzinach popołudniowych.

4. Prosimy o zatrudnienie drugiego stomatologa pracującego w godzinach popołudniowych.

5. Prosimy o zapewnienie pracy kardiologów w zwiększonej ilości godzin w porównaniu do stanu obecnego.

Należy zaznaczyć, że pacjentów stale w naszej przychodni przybywa. Codziennie napływają tutaj nowe kartoteki chorych z różnych przychodni rejonowych na terenie dzielnicy Nowa Huta. Personel pomocniczy Służby Zdrowia pracuje bardzo sumiennie, bez jakichkolwiek uwag ze strony pacjentów, zawsze jest życzliwy i uśmiechnięty służąc dobrą radą. Za to należą mu się serdeczne słowa uznania.

Reasumując: jeszcze raz prosimy bardzo o rychłe spełnienie naszych postulatów mając na uwadze to, że wszyscy pracowaliśmy uczciwie i wydajnie dla Huty i dla niej właśnie utraciliśmy przedwcześnie to co człowiek ma najdroższego — zdrowie.

W imieniu pacjentów leczących się w tej przychodni list podpisał interweniujący w redakcji p. Zigmunt Matuszewski, zamieszkały w Nowej Hucie, os. Handlowe 2/6.

CZARKA TŁUCZNIA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
nie głęboko pod betonowymi podkładami, przesypując ją z cież od ziemi, pyłów i smarów, „wypłuka” tłuczeń na to-
cając jednocześnie transporterem ziemię na przesuwające
ny.

ontach toru po prostu zrywano, łopatomi wybierano tłu-
ie na straty. A że ludzi brakowało, więc wiele odcinków
tłumaczy Marek Kosiba, zastępca kierownika ZT/T-3. —
naczona jest do remontu torów po średnim okresie eksplo-
ez nią tor jutro wjedzie podbijarka, która go wyprofiluje
o eksploatacji. Wszystko to w ciągu zaledwie dwu dni, bo
w próbnej eksploatacji oczyściło od rana dwustumetrowy

y, kieruje 4 ludzi. Wewnątrz skomplikowana na pierwszy
dźwigny i zegarów. Czysta i sprawna klimatyzacja. Praca
l. Podobne urządzenia wśród hut krajowych posiada jedy-

ję kombinatu o potrzebie tego ogromnego wydatku? Samo
Orchel zastępca kierownika zakładu. — Maszyna dawała
o ludzi. Nasz zakład od kilku już lat utrzymuje dość blis-
firmą Plasser-Theurer, produkującą ciężki sprzęt kole-
ny tam podbijarkę, a na bieżąco otrzymaliśmy prospekty
rządzeń. Być może w przyszłości uda nam się skomple-
n maszyny kolejnych firmy Plasser w całości.

nia kierowanej ręką wprawiających się polskich operatorów
od 15 lat reprezentujący serwis Plassera w Polsce. Do-
obiecuje najnowsze aktualne prospekty firmy. Do Polski
prawie 300 dużych maszyn kolejowych. Ich nabywcą są ko-
zakłady chemiczne. Najwięcej klientów mamy na Ślą-
kupuje u nas Związek Radziecki, który w tym roku za-
ontrakt licencyjny na najnowszy typ podbijarek. Ostatnio
maszyn, zakupiły Chiny. Eksportujemy i sprzedajemy nasze
ta.

zaniem tej właśnie oczyszczarki na Targi Poznańskie?
ć tak duże urządzenia z Austrii, gdy nowe były już tu, w
hucie Lenina o wypożyczenie jej na targi poznańskie. Oczy-
ompensatą. Myślę, że Zakładowy Kolejowemu to się opła-
ian części zamiennie do maszyny na sumę prawie 300 tys.
ma dotarła, a potem wróciła z Poznania torami. Prędkość

przysposabia pracowników huty do pracy na automatach

10-dniowe szkolenie pracowników. My będziemy w Polsce
roczny okres gwarancji, a w razie braku części działać za-
e, gdy potrzeba, wprost z Austrii. (KK)

NIKA 35-LECIA

ROK 1965

ie im. Lenina powstała Katedra Medycyny Pracy AM pod
Cholewy.

stawowym ZDK HiL rozpoczęto cykl wystaw indywidual-
owej Huty”. Ekspozowano prace Mariama Kruczka.
m. Lenina odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa
ad Socjologii Pracy Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
rola socjologii w przemyśle.

idowym odbyła się prapremiera sztuki Jerzego Broszkie-
o tematyce nowohuckiej.
no do użytku 70-tysięczną izbę mieszkalną, w osiedlu Na
w bloku nr 75.

onowanie fundamentów pod Wielki Piec nr 5.
lutnika” uzyskali awans do II ligi.

im. Lenina rozpoczęto montaż Wielkiego Pieca nr 5.
binacie rozpoczęto budowę nowego obiektu — walcowni

olany został Komitet Koordynacji i Budowy Parku Kultu-
astępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m.
zak.

Hucie im. Lenina rozpoczęto rozruch Odlewni Wlewnic.
kombinatu zameldowała o przedterminowym wykonaniu

irski, Stwier-

LEPIEJ. Or-

diero się „do-

możliwe aby

Pamiętać je-

rać z huraku

est duży, wie-

ic łatwiejszej

zają być trak-

racujących w

m należy się

rska. Maksy-

alnie poświę-

stom, ale nie

z Kombinatu

rytów.

TYM, aby

nie wykorzy-

nie każdego

dzinach ran-

deję z przy-

URLOPOWY:

ać z zasłużo-

o z pewnymi

wyrozumia-

e dwóch le-

zatrudniamy

postulat pa-

IA drugiego

południowych,

prawa będzie

dydata na to

trakcie zalat-

atolog zacnie

Nigdy nie myślałem o odejściu z huty...

Inż. Paweł Turbiarz rozpoczął pracę
w kombinacie 1 grudnia 1953 roku
na stanowisku kierownika biura
Wydziału Pieców Koksowniczych. Od
1960 roku pracował na stanowisku mi-
strza produkcji, a od 1965 do dzisiaj —
jako kierownik zmiany Wydziału Pie-
ców Koksowniczych. Odznaczony Zio-
łym i Srebrnym Krzyżem Zasługi PRL
oraz odznaką „Zasłużony Pracownik
HiL”. Przepracował 47 lat, w tym po-
nad trzydzieści w koksowni. Jest jubi-
latem 45-letniej nienagannej pracy za-
wodowej.

*

— Od wielu lat mieliśmy w rodzinie
związki z hutnictwem. Ojciec mój pra-
cował w koksowni w zagłębiu Westfa-
lii. Od trzydziestu lat sam jestem zwią-
zany z koksownią, gdy odejdę na eme-
ryturę, w zakładzie pozostanie pracu-
jący ze mną mój zięć. Kiedy wiele lat
temu, jeszcze jako młody człowiek zo-
baczyłem koksownię huty „Bobrek” na
Śląsku, to wydawało mi się, że znajdu-
ję się w sercu piekła. Gdy uruchomio-
no nowe baterie w hucie pod Krako-
wem, warunki pracy były jednak dużo
lepsze niż w tamtej zużytej już koksow-
ni, ale też i lepsze niż dzisiaj. Wów-



czas, w połowie lat pięćdziesiątych, lu-
dzie byli przywiązani do zakładu i w
jego rozwoju pokładali swoje nadzieje.
Pracowali w dyscyplinie i z poświęce-

niem. Warunki pracy zaczęły się pogar-
szać w miarę jak baterie ulegały wy-
eksploatowaniu. Dziś ludzie z koksowni
są przeciętni pracą, zmęczeni awaria-
mi i dodatkowymi godzinami spędzo-
nymi w nadzwyczaj uciążliwych wa-
runkach. Jest to już inny wymiar po-
święcenia.

W tych początkowych latach budo-
wy związałem się z Krakowem, a po-
tem z hutą. Tu otrzymałem mieszkanie,
sprowadziłem rodzinę, urodził się nam
syn. Mimo różnorakich doświadczeń
byłem i jestem zadowolony z pracy.
Odnoszę wrażenie, choć może to nie-
zbyt skromne z mojej strony, że choć
w stosunkach z ludźmi jestem trochę
szorstki, to moi współpracownicy mnie
szanują. Nigdy przez te trzydzieści lat
nie myślałem o odejściu z huty. Swoją
wieloletnią pracą chciałbym dać świad-
ectwo i zaprzeczyć obiegowej opinii,
jakoby praca w koksowni całkowicie
rujnowała zdrowie. Jeżeli człowiek sam
nie szkodzi roztropnie swojemu zdro-
wiu, to i tam można wiele lat praco-
wać zachowując względnie dobre zdro-
wie i samopoczucie. Osobiście chciał-
bym być jeszcze użyteczny dla za-
kładu aż do jubileuszu mojego pięć-
dziesięciolecia pracy zawodowej. (asw)

Członkowie Społecznej Rady Kul-
tury HiL, na posiedzeniu, które
odbyło się 3 lipca, dyskutowali o
upowszechnieniu kultury wśród pracow-
ników kombinatu — mieszkańców hoteli
hutniczych. Ponieważ działalność kul-
turalna prowadzona jest przede wszyst-
kim w klubie „Śródpole”, rada oceni-
ła zrealizowany i realizowany tam pró-
gram. Powstaje on przy pomocy człon-
ków tzw. rady programowej, w skład
której wchodzi przedstawiciele samo-
rządów hotelowych.

W roku ubiegłym w ramach cyklu
„Blżej sztuki filmowej” prezentowało
m. in. filmy Wajdy, Zanussiiego, Hasa,
Różewicza. Aktoży scen krakowskich
(J. Bińczycki, D. Pomykała, J. Fedoro-
wicz) przedstawili programy poetyckie,
a Jerzy Kamas i Jan Nowicki opowia-
dali o swojej drodze do zawodu akto-
ra. Mieszkańcy hoteli obejrżeli wysta-
wę polskiego plakatu filmowego, mo-
nograficzną „Juliam Tuwim — w 30
rocznicę śmierci”, malarstwa „150 lat
portretu polskiego”. Dla melomanów
wystąpiły zespoły: Trzeci Oddech Ka-
czuchy, Grupa Pod Budą, Dystans, a
także Wojciech Młynarski, Jan Tade-
usz Stanisławski oraz laureaci festiwa-
lu piosenki studenckiej — Paweł Or-
kisz i Maria Lamers. W klubie odby-

ły się również dwa koncerty piosenka-
rzy — amatorów, mieszkańców hoteli
— Jana Skarba i Janusza Zagala. W
ramach Dyskusyjnego Klubu Robotni-
czego zorganizowano spotkanie z praw-
nikiem Sądu Rejonowego (o prawie na
co dzień) jak również z kierownikiem
klubu „Trzeźwość” — o alkoholizmie.

Samorząd czuje się gospodarzem klubu

W roku ubiegłym z inicjatywy Central-
nego Samorządu Hoteli Hutniczych i
klubu „Śródpole” wznowiono Turniej
Kulturalny Hoteli KM HiL.

Na spotkaniu zastanawiano się, czy
nie byłoby lepiej, aby klub podlegał
Ośrodkowi Kultury HiL. Z taką pro-
pozycją wystąpili członkowie rady, jed-
nakże przedstawiciele CSHH na razie
swojej zgody nie wyrazili. Samorząd

jest gospodarzem tego klubu — argu-
mentowano — i nadal chce taką opie-
kę sprawować. Dotychczasowe doświad-
czenia wykazały, że ówczesny ZDK
HiL klub „Śródpole” traktował po ma-
eoszemu. Jeżeli oprócz społecznych dzia-
laczy rozpoczną pracę etatowi pracow-
nicy (w chwili obecnej jest tylko kie-
rowniczka), klub może rozszerzyć swo-
ją działalność i urozmaicić ją. Dyrektor
Stefan Niziołek zaproponował przedsta-
wicielowi CSHH, aby się głębiej zasta-
nowił nad korzyścią wypływającą z
centralizacji z połączenia tych dwóch
ośrodków kultury. Ostateczna decyzja
zapadnie niebawem. Równocześnie dy-
rektor zdecydował, że w każdym ho-
telu powinny być urządzone pracow-
nie fotograficzne, a także w każdym
hotelowym budynku — kolorowe te-
lewizory. Sprzęt muzyczny przekaze
klubowi Ośrodek Kultury, jak również
projektor filmowy 35 mm.

Upowszechnienie kultury wśród
mieszkańców hoteli, to ważne zadanie
— podsumowano — i dlatego Społecz-
na rada zobowiązuje się do wszech-
stronnej pomocy. Program działania
klubu musi być przystosowany do za-
interesowań środowiska i zgodny z je-
go potrzebami. (mv)

„Za czym ta kolejka stoi?”

Nie, to wcale nie obrazek spod skle-
pu mięsnego czy stoiska z atrakcyjnym
towarem. To wystają przed okienkiem
kasy wypłat pracownicy Zakładu Ko-
ksowniczego. Stoją po zapracowane
przez siebie w nadgodzinach pieniądze.
Stoją dzień, drugi, trzeci...

SEZON

— Sezon na urlopy, a te niosą za sobą
zwiększone zapotrzebowanie na dodat-
kowe pieniądze. Wiadomo, wakacyjne
wydatki! I dlatego pracownicy biorą
więcej nadgodzin; — tak tłumaczy ten
tłum przed okienkiem kasowym Alina
Kościółek — samodzielny referent z
kasy ZK (sezon urlopowy nie ominął
również kasy, i pani Alina została sa-
ma). I sama w krytyczny wtorek od-
pierała szturm ponad 300 pracowników
okupujących kasę. A procedura wypła-
ty jest następująca: każdy podejmujący
się dodatkowej pracy, zobowiązany jest
przynieść upoważniającą do podjęcia
wypłaty, poświadczoną przez mistrza u-
mowę, że godziny przepracował. I w
tym tkwi druga przyczyna, zdaniem
kasjerki, tłoku przed kasą. Bo: pra-
cownicy miast biegać z każdą umową

po pieniądze, bywa, że żądają naraz
wypłat i dziesięciu umów. Nadmienię,
że w krytyczny wtorek wypłacano pie-
niądze tylko za pięć zleceń. Bo ograni-
czyła tę liczbę, ilość pieniędzy w ka-
sie...

MILION TO ZA MAŁO

Co trzeci dzień pobiera kasa ZK w
głównym księgowego jeden milion zło-
tych na bieżące wypłaty. Dotychczas
starczało to na trzy dni, bo tyle trwa-
ło zwykle wypłacenie i rozliczenie tej
kwoty. A przecież kasa prowadzi nie
tylko wypłaty „nadgodzin”, ale i wy-
płaty bieżących wynagrodzeń i zajmuje
się rozprawdaniem kartek żywnościow-
nych. Dzisiaj milion złotych dziennie
ledwie starcza na wypłaty, a jest to
największa zaliczka, jaką może podjąć
jedna osoba. Osiem godzin pracy wy-
starcza bowiem tylko na bieżące za-
łatwianie interesantów, kiedy więc pie-
niądze rozliczyć?

CIESZYĆ SIĘ CZY SMUCIĆ?

— Przy obecnym braku ludzi w za-
kładzie cieszy nas fakt podejmowania
przez pracowników pracy w dodatko-

wych, nadliczbowych godzinach — mó-
wi kierownik ZK Andrzej Bloinert. —
Zapewne przychylną zwiększonego „po-
pytu” na „nadgodziny” było zwiększe-
nie wysokości dopłat. Maksymalnie za
przepracowaną dodatkowo dniówkę za-
robić można 2.400 zł. Taka sytuacja
przed kasą zdarzyła się nam po raz
pierwszy i jest w tym część naszej wi-
ny, że odpowiednio szybko nie zareago-
waliśmy. Ale już podjęliśmy kroki, by
zlikwidować kolejki: upoważniliśmy
następny zespół do pobierania pienię-
dzy. To, nawet przy dwudniowych roz-
liczeniach, sprawi, że pieniądze w ka-
sie będą codziennie. Jednocześnie jed-
nak dążymy do zwiększenia dyscypliny
pobierania pieniędzy przez pracow-
ników. Rano, od godz. 7 pobierać wynu-
grodzenie będą ci, którzy pracowali na
zmianie nocnej, po 14, pracownicy ze
zmiany rannej.

*
Opuszczaliśmy ZK z uczuciem, że
problem udało się właściwie rozwią-
zać. A jednak w zeszłą środę znowu
otrzymaliśmy sygnał od pracowników
tego zakładu, że kolejka przed kasą
tworzy się nadal... (krys)

Ostatnio trochę jakby przychliło w
Kombinacie Metalurgicznym HiL o lu-
dziach dobrej roboty. Chciałbym więc
przerwać to milczenie i przedstawić
dwóch robotników z Odlewni Żeliwa,
którzy w odczuciu całej załogi zasłu-
gują na miano przodowników pracy.
Należy jednak stwierdzić, że mimo ich
dobrej pracy nazwiska obu przodow-
ników nie często, niestety, pojawiają
się na liście osób nagrodzonych.

Pora na przedstawienie tych ludzi.
Są to formierze z Formierni Wlewnic:
Paweł Kuzera i Tadeusz Poznański.
Pierwszy z nich jest rekordzistą pod
względem wyprodukowanych rdzeni,
drugi zaś składa najczęściej form wlewni-
cowych.

Skromni, pracowici, a... nieznani

Paweł Kuzera mówił, że zapal do
pracy wyniósł ze swej góralskiej ro-
dziny. W domu była bieda, a praco-
wać trzeba było od najmłodszejszego
dzieciństwa. Ma poza sobą już trzy-
naście lat pracy w Kombinacie Meta-
lurgicznym HiL. Jakże krzywdzą go
lenie i obiboki, mający mu za złe je-

go pracowitość, nazywając go wołem
roboczym.

Tadeusz Poznański ma piętnastoletni
staż pracy w HiL i jest — jak nadmie-
niłem — rekordzistą w składaniu
form wlewnicowych. Wobec trudności
kadrowych w Wydziale Odlewnic czę-
sto pracuje i po szesnastu godzin dzien-
nie. Dzieje się to kosztem jego zdro-
wia i życia rodzinnego. Jest ojcem
trzech córek oraz zagorzałym kibicem
Cracovii.

Myśle, że gdyby wszyscy pracow-
cy tak traktowali swe obowiązki jak
oni, o reformę gospodarczą mogliby-
my być spokojni.

MARIAN OSSOLIŃSKI
Korespondent

JERZY DANEK

GŁOS MŁODYCH

Jak co roku organizacja młodzieżowa przygotowała dla swoich członków i ich rodzin propozycje na letni wypoczynek. Akcja „Lato — 84” rozpoczęła się już w maju i potrwa do końca września. Członkom ZSMP

Trwa akcja „Lato-84”

przedstawiono ciekawy i różnicowany program.

Wczasy. W czerwcu, w Rabie Niżnej zorganizowano wczasy dla młodych małżeństw z dziećmi. Również w Rabie Niżnej, we wrześniu odbędzie się turnus połączony z kursem samochodowym (zgłoszenia przyjmuje Uniwersytet Robotniczy HiL, tel. 44-38-90 lub hutniczy 20-40-). W sierpniu w ośrodku wypoczynkowym „Stalownik” w Bartkowej razem z młodą załogą kombinatu odpoczywać będą członkowie organizacji młodzieżowej z Czechosłowacji.

Wycieczki. Dla osób pragnących spędzić urlop poza granicami naszego kraju, Zarząd Fabryczny ZSMP, za pośrednictwem krakowskiego „Juventuru” proponuje wycieczki do NRD, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Są to wycieczki autokarowe, kolejowe, jak również własnymi środkami transportu. Ceny kształtują się od 6 do 27 tys. zł, np. czterodniowa autokarowa wycieczka do Bratysławy kosztuje 6 tys. zł, a dwutygodniowy pobyt w Bułgarii (przejazd PKP) — 27

tys. zł. Z tej formy wypoczynku skorzysta ponad 140 osób. Niezależnie od wspomnianych wyjazdów zagranicznych, hutnicza młodzież może wyjechać do NRD na kilku tygodniowe kilkunastodniowe wycieczki na podstawie podpisanego porozumienia pomiędzy organizacjami młodzieżowymi. Od czerwca do listopada kraj naszych sąsiadów zwiedzi ok. 130 osób. Dla tych, którzy lubią popołudniowe wyjazdy za miasto Klub Młodego Turysty ZSMP „Dymarki” organizuje już od pierwszych dni czerwca czwartkowe wyjazdy spod nowohuckiego „Orbisu”. Równocześnie poszczególne zarządy zakładowe proponują wycieczki sobotnio-niedzielne.

Sport i rekreacja. Z okazji Dnia Dziecka i Tygodnia Kultury Fizycznej, Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP HiL zorganizował nad zalewem festyn sportowy. Również 21 lipca każdy będzie mógł wykazać swoją sprawność na festynie z okazji 40-lecia PRL. Chociaż trwają wakacje, zajęcia w sekcjach ćwiczebnych TKKF nie są zawieszane. Chętnych, obu płci, do gry w piłkę siatkową i tenisa stołowego zapraszają organizatorzy do DMR. W poniedziałki, środy, piątki na basenie KS „Hutnik” pod okiem instruktorów można nauczyć się pływać.

Dzięki różnorodnym formom wypoczynku, hutnicza młodzież spędzi może wakacje nie tylko w ośrodkach HiL, czy poza granicami kraju lecz także w mieście. Dla tych wszystkich, którzy nie wyjeżdżają z Krakowa Klub Młodych proponuje ciekawy program. (mr)

Mieszkania patronackie

Dzisiaj 13 lipca o godz. 8.00 sztab patronacki działający przy Zarządzie Fabrycznym ZSMP wywiesił projekty list rozdziału mieszkań z efektów 1984 roku. Odwołania składać będzie można do 18 lipca, do godz. 15.30 w pomieszczeniu ZF ZSMP HiL. Prezydium rozpatrzy wszystkie podania i zatwierdzi ostateczną listę. Wyniki konsultacji znane będą 20 lipca o godz. 8.00.

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Ucieczka do... więzienia

W 1978 roku pan Józef K. otrzymał pięć lat więzienia. Przesiedział pełne cztery i parę miesięcy. Resztę darowano mu ze względu na dobre zachowanie w więzieniu. Bo trzeba od razu powiedzieć, że pan Józef K. czynił zawsze miłe wrażenie. Nie był to wcale jakiś odrażający przestępca, co to z nożem w zębach napada i morduje ale naprawdę miły, uprzejmy a przede wszystkim budzący chwalne zaufanie mężczyzna. No bo proszę popatrzeć: czy kiedykolwiek i komukolwiek możemy prawie bez żadnych gwarancji powierzyć grubszą gotówkę i to nie taką, którą się ma w nadmiarze, ale wszystko co się ma, co się uciulało, żeby sobie sprawić jakieś takie locum, jaki taki kąs na starość. A właśnie Józefowi K. ludzie ufali wręczając mu często cały swój majątek. Na co?

— Ano właśnie. Na wymarzone mieszkanie. Pan Józef mówił tak przekonująco o swoich znajomościach, wejściach do urzędów lokalowych, spółdzielni mieszkaniowych, sypał nazwiskami. Z tym prezesem pił w Cracovii, z tym jadł ostatnio kolację u Wierzyńki, tamtemu zaś pomagał zatłwić wczasy zagraniczne, że ludzie sami napraszali się, wsuwali pieniądze bez zastanowienia by tylko pan Józio zechciał wziąć pod uwagę ich sprawę, pchnąć tam gdzie trzeba i wymarzone mieszkanie samo przyleci. No więc pan Józio brał, a mieszkańcy ludziom nie przybywało, no bo i skąd. Wszystkie te znajomości to po prostu bujna fantazja. Kiedy się wreszcie zorientowano, żeż pana Józia pęczniała na milicji. Było tego na przeszło dwa miliony złotych. Trzeba pamiętać, że chodzi o rok 1978, kiedy to jeszcze sporo można było kupić za taką sumkę. Oczywiście proces i pięcioletni wyrok. No a naiwni musieli przeżyć gorzko swoją stratę.

Na pewno czas pobytu Józefa K. w więzieniu upłynął w wielkim spokoju. Nie nachodzili go wierzyciele, pan Józio przemyślał swoje postęпки i wychodząc z więzienia postanowił już więcej nie wracać do poprzedniego procederu. Może by się i tak stało, gdyby nie pech. W niedługim czasie spotkał Józefa G. od którego jeszcze przed rozprawą pożyczył 400 tysięcy złotych, także na zatłwienie spraw mieszkaniowych. Oczywiście ta sprawa nie była zgłoszona na milicję, a więc go nie obciążała. Józef G. powiedział, że jeśli mu tej forsy nie wróci, to on się z nim policzy inaczej. Jak pech to pech. Wiosną 1983 roku spotkał także drugą swoją wierzycielkę Marię R. od której też wyciągnął czterysta tysięcy złotych. I ona także żądała zwrotu pieniędzy, bo jak nie to ona sobie z nim inaczej poradzi.

Józef K. żył już spokojnie pracując w „Zrembie”. A tu ci go znowu nachodzą. Myślał więc i myślał, aż postanowił znaleźć kogoś, kto by mu pożyczył te głubie osiemset tysięcy. Ale wiadomo, że takiego dziś nie znajdzie. No więc wrócił do starego, ale przecież wypróbowanego sposobu. Pewnego dnia pracując z jednym kolegą w „Zrembie” zapytał go, czy czasem nie zna takiego, co potrzebuje mieszkanie. Ten od razu powiedział, że jego sąsiedzi od lat bezskutecznie starają się o mieszkanie. Udał się więc z nim na Dywizjonu 303 wprost do sąsiadów kolegi z pracy. Tamci aż podskoczyli z radości, że znalazł się taki gość, który jest w stanie przyspieszyć im przydział mieszkania. Za zatłwienie M-4 pan Józio teraz zażądał 190 tysięcy złotych. Wszystko teraz odbyło się z całym poszanowaniem przepisów. A więc spisano umowę przy świadkach, obłano żywnością i rozpoczął się okres wyczekiwania na wymarzone M-4. Zainkasowane zaś pieniądze pan Józio oddał pierwszemu wierzycielowi. Ale w niedługim czasie znowu się zgłosił na Dywizjonu 303 do państwa B. i zażądał jeszcze dodatkowo 250 tysięcy na nieprzewidziane dopłaty. No i wydebił je bez większego kłopotu. Mało tego, państwo D. zapytało pana Józia, czy nie pomógłby ich znajomej w zatłwieniu M-3. I znowu wpłynęło do kieszeni pana K. 190 tysięcy złotych. Pieniądże poszły na spłacenie starych wierzycieli. Od kolejnych naiwnych otrzymał kolejne tysiące. Gdy nowi wierzyciele zaczęli go nachodzić, postanowił szukać pomocy milicji.

Mar-Jan.

POLECAMY

Współczesny francuski dramat psychologiczno-obyczajowy „Niespokojne dni”, w reżyserii Franka Apprederisa. Bez śladu młody chłopak znika. Zrozpaczeni rodzice obwiniają przyjaciela syna, że ten spowodował jego śmierć. Biegają niespokojne dni, pełne napięcia dla obu rodzin, aż cała tajemnica się wyjaśni. Oglądamy w piątek i to dwukrotnie, o godz. 10.30 i o 17.30 prog. I.

Również w piątek — o godzinie 20.15 w programie I, w cyklu „Opowieści o miłości” polski film w reżyserii Radosława Piwowarskiego pt. „Ciuciubabka”. Młode małżeństwo jest w trakcie przeprowadzania rozwodu, niespodziewany przyjazd matki żony powoduje, że małżonkowie postanawiają odegrać szczęśliwą parę.

W niedzielę o godzinie 15.25 w programie I obejrzymy film reżyserowany przez Zbigniewa Kuźmińskiego pt. „Agent nr 1”.

W poniedziałek w Teatrze TV o godzinie 20.15 sztuka Leona Kruczkowskiego w reżyserii J. Bratkowskiego „Pierwszy dzień wolności”. Wystąpią: Józef Duriasz, Jerzy Kamas, Gustaw Lutkiewicz, Janusz Gajos, Henryk Borowski i inni.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Seksmissja” prod. polskiej, od 18 lat i filmy krótkometrażowe.

SWIT mała sala nieczynna.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 Komedie prod. francuskiej, doz. od lat 12 pt. „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę”.

ŚWIATOWID mała sala nieczynna.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopową)

KLUB „JAMNIK”

os. Dywizjonu 303 bl. 43

Klub „Jamnik” oraz Klub VAAM (os. II Pułku Lotn. 16), w ramach akcji NAL — 84 organizują atrakcyjne zajęcia dla dzieci w wieku od 6 do 16 lat — w czasie wakacji tj. do końca sierpnia, w godzinach od 8.00 do 15.00. W programie liczne wycieczki autokarowe, i piesze, biwaki, 10-dniowy pobyt w stacji we Frywaldzie, konkursy, filmy, teatr, imprezy sportowe itp.

Kluby zapraszają codziennie oprócz wolnych sobót, niedziel i świąt.

PIĄTEK, 13 LIPCA

PROGRAM I

- 9.00 Teleferie oraz film „Ucieczka — wycieczka”
- 10.30 Film „Niespokojne dni”
- 17.20 DTV — Wiadomości
- 17.30 Film „Niespokojne dni”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Lektury, słowa, ludzie
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg-84
- 22.00 Dziennik TV — komentarze
- 22.15 Żniwa 84
- 22.30 Studio sport
- 23.05 Wieczór filmowy
- 23.55 Dziennik TV i 24 godziny

PROGRAM II

- 17.20 Program dnia
- 17.25 Język angielski
- 17.55 Język rosyjski
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Skojarzenia — Teleturniej
- 19.20 Przeboje
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Za kierownicą
- 20.15 Film „Ciuciubabka”
- 21.15 Dziennik TV — wydarzenia
- 21.30 Gość letniego studia — Mieczysław Fogg
- 21.45 Przed weekendem
- 22.15 „27 muzyczne spotkanie z balladą”

SOBOTA, 14 LIPCA

PROGRAM I

- 8.25 Tydzień na dziale
- 9.00 Kino teleferii „Przygody Pana Michała”
- 10.00 Historia dramatu polskiego — T. Różewicz. „Grupa Laokoon”
- 11.30 Podróże bez biletu „Pajde”
- 12.15 Zwycząje i obrzędy — „Ropiorz”
- 12.45 Rolniczy magazyn techniczny
- 13.15 Przeboje Franka Schöbla
- 13.40 Gwiazdy — czytelnicy — dziennikarze — Program z okazji 40-lecia tygodnika „Film”
- 14.00 Militaria, obronność, nowoczesność
- 14.30 Z filmoteki 40 lecia: Portrety
- 15.15 Dziennik TV
- 15.25 Program dnia
- 15.30 Telewizyjna lista przebojów
- 15.50 Magazyn PZU
- 16.00 Film „Droga” odc. 2
- 17.00 Country w „Stodole”
- 17.30 Trybuna sejmowa
- 18.00 Piosenki z fonoteki

- 18.10 Losowanie dużego lotka
- 18.20 Pegaz
- 19.00 Dobranoc
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Film fabularny „Renuś”
- 21.00 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg-84
- 22.00 Żniwa 84
- 22.45 Wiadomości sportowe
- 23.05 Film „Smak zła”

PROGRAM II

- 17.05 Wideoteka
- 17.30 Wakacje w Ustroniu z piosenką czeską i słowacką
- 17.35 Piramidy pod Równicą — reportaż
- 17.55 Spotkania ze znanymi ludźmi którzy urodzili się w Ustroniu
- 18.05 Sąsiedzi zza góry — reportaż
- 18.15 W smreku zakłete dźwięki
- 18.30 Kronika krakowska

Weekend z TV

- 19.00 Wróćcie do życia — film oświatowy
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Jutro Lublin na antenie
- 20.25 Artyści: Galerie — metafora i melancholia
- 21.15 Tydzień w polityce
- 21.25 Okolice literatury — W stronę Marcela Prousta
- 21.55 Film „Pamiętniki markiza de Bradomina”
- 23.00 Wakacje w Ustroniu z piosenką czeską i słowacką

NIEDZIELA, 15 LIPCA

PROGRAM I

- 7.50 Po gospodarsku — Magazyn spraw wiejskich
- 8.20 Tydzień — Magazyn rolniczy
- 9.00 Kino toleranka — film „Gabi”
- 10.10 Estrada folkloru: Kazimierz 84
- 10.30 Wielkie wyprawy w Himalaje — odc. 3
- 11.20 Film dok. „Dunikowski”
- 12.10 Siedem anten
- 13.00 Kraj z miastem
- 13.25 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.10 Tu w tym samym miejscu — Chełm Lubelski
- 14.40 Pagart przedstawia — To właśnie Budgie
- 15.15 Dziennik TV
- 15.25 Film „Agent nr 1”
- 17.15 Antena

- 18.00 „Od melodii do melodii”
- 18.15 Antena
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Film „Rok 1944” (odc. 2)
- 21.00 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg-84
- 22.00 Studio sport
- 22.30 Przegląd międzynarodowy

PROGRAM II

- 8.55 Film „Agent nr 1”
- 10.30 Wojskowy program historyczny
- 11.25 Niedziela w „Dwójce” z Lublina
- 11.15 Gdyby Lublin był stolicą
- 11.30 Gość niedzieli
- 11.40 Gorąca linia
- 12.00 Teatr dla dzieci „Assagało”
- 12.50 Goście niedzieli — pracownicy FSC

- 13.05 Jarmark na Podzamczu
- 13.20 Pracownik radiostacji „Pszczółka”
- 13.30 Od „Bajmu” do „Budki Suflera”, czyli najpopularniejsze zespoły lubelskie
- 13.50 Gorąca linia
- 14.05 Rozmowa o perspektywach LZW
- 14.15 Film „Ojciec Murphy”
- 14.50 Mój lipiec 44
- 15.30 Hodowcy koni z Janowa wraz ze swoimi rumakami

- 15.45 Gorąca linia
- 16.00 Wielka gra — Teleturniej
- 16.45 Gorąca linia
- 17.00 Zaproszenie do teatru im. Osterwy: „Zemsta”
- 17.45 Gorąca linia
- 18.00 Co krok to historia — o zabytkach Lublina
- 18.45 Karnawał lubelski — widowisko folklorystyczne

- 19.10 Rozmowa z wojewodą lubelskim o perspektywach regionu
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Powitanie z dziedzińca zamkowego
- 20.10 Koncert na zamku — występ orkiestry Filharmonii Lubelskiej
- 20.45 Teatr wizji i ruchu „Rzecz”, „Fauście”, „Powroty”
- 21.30 Wokół „Akcentu” — rozmowa z redakcją znakomitego periodyku
- 22.10 Film „Siedemnaście mgnień wiosny” (10)
- 23.20 Film „Gardzienice”
- 23.50 Pożegnanie

UWAGA. Za wprowadzone w ostatniej chwili zmiany w programach kin i telewizji redakcja nie odpowiada.

DAR KOMBINATU HiL dla Ochotniczej Straży Pożarnej

Po 20 latach eksploatacji przez Zakładową Zakładową Straż Pożarną w Kombinacie HiL utracił atest wóz bojowy marki Star. Dla kombinatu przestał on być przydatny, co nie znaczy, aby nie mógł długo jeszcze służyć strażakom z OSP na wsi. Starania o nieodpłatne przekazanie samochodu pożarniczego rozpoczęła Ochotnicza Straż Pożarna w Biurkowie Wielkim koło Proszowic. Dodajmy, że ta właśnie wieś, jak i kilka sąsiednich, znajduje się pod patronatem hutniczych ekip łączności miasta ze wsią.

W niedzielę 8 lipca byłem świadkiem miłej uroczystości w Biurkowie Wielkim. Gośćmi rolników byli w tym dniu przedstawiciele Kombinatu HiL: dyr. **Stefan Szydek** — reprezentujący dyrektora naczelnego huty, **Józef Muniak** — reprezentujący KF PZPR HiL, **Władysław Fitrzyk** — reprezentujący Radę Pracowniczą i pplk. poż. **Henryk Kopicński** — komendant Straży Pożarnej w hucie. Przyjechali przekazać miejscowej OSP dar Kombinatu HiL w postaci bojowego wozu strażackiego. Trzeba było widzieć z jakim pietyzmem przejmowali dar wiejscy strażacy, jaka była ich radość. Obiecywali, że samochodem będą się troskliwie opiekować, aby służył im jeszcze... 20 lat. A przekazujący dar hutnicy wyrażali życzenie, aby wóz ten jak najrzadziej wyjeżdżał do prawdziwych akcji. Niech służy Wam, mówili, do ćwiczeń i do profilaktyki przeciwpożarowej.

Po akcie przekazania samochodu odbyła się dekoracja przodujących strażaków wyróżnieniami, wręczone zostały także dyplomy uznania. A następnie, przy dźwiękach orkiestry odbyła się defilada zgromadzonych w Biurkowie jednostek OSP z całej gminy: wypadła ona znakomicie. Wieczorem odbył się na estradzie w parku tradycyjny ludowy festyn.

Spełniając prośbę strażaków-ochotników z Biurkowa (prezesem OSP jest tutaj dyrektor miejscowej szkoły) przekazuję ich serdeczne podziękowanie Dyrekcji Huty za bezcenny dar, który traktuję jako symbol wizerunku wielkoprzemysłowej przemysłowej klasy robotniczej z rolnikami, jako symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Dla kogo są książki?

Już miesiąc istnieje w kombinacie księgarnia. Ponad osiem miesięcy działa Punkt Informacji Kulturalnej i sprzedaży biletów. Czy są one hutnikom potrzebne? Czy z nich korzystają? Czy w ogóle wiedzą o ich istnieniu? Aby odpowiedzieć sobie na te i inne pytania postanowiłem zrobić sondę wśród pracowników naszej huty. Wizytę na kilku wydziałach produkcyjnych złożyłem w ostatnią środę.

Na pierwszy ogień poszły **Wielkie Piece**. Może dlatego, że właśnie tutaj będzie pierwszy, organizowany przez nową księgarnię kiermasz książki. Ten kiermasz właściwie już jest, zorganizowany dzisiaj od godziny siódmej rano i mamy nadzieję, że pracownicy Wielkich Pieców będą z niego zadowoleni. W planach księgarni są następne kiermasze w innych wydziałach produkcyjnych. Okazuje się jednak, że nie wszyscy pracownicy tego wydziału korzystają z księgarni. Są nawet tacy, którzy o jej istnieniu nie wiedzieli. Jeden z robotników zwierzył mi się, że raz szukał tej księgarni, ale nie udało mu się jej znaleźć. *Możliwe, że za mało jest informacji, powinno także chyba być więcej plakatów reklamujących tę nową placówkę. Czy można w tej księgarni kupić Mickiewicza, Sienkiewicza i wielu innych? Takie rzeczy powinny tam być. Ja takie książki chciałbym kupować. Poza tym jestem przekonany, że jeżeli przyjdą jakieś atrakcje, to ja tego nie kupię. Będą na pewno tacy którzy mnie uprzedzą. Przecież ta księgarnia jest w budynku dyrekcyjnym i ci co tam pracują będą zawsze szybsi. Uważam, że księgarnia mogłaby być także na stałe gdzieś w kombinacie.*

Wszyscy zagadnięci przeze mnie pracownicy starej Aglomerowni nie zdawali sobie sprawy z istnienia księgarni. Wiadomość o jej otwarciu do nich nie dotarła, a nawet jeżeli ktoś coś tam słyszał, to było to na zasadzie — wiem, że dzwonią, ale nie wiem, w którym kościele. Ci ludzie nie korzystają z tej księgarni z różnych przyczyn. Niektórzy wolą iść na działkę niż coś przeczytać, mają wiele innych, „pilnych” zajęć. Mówią, że książki są dla młodych, że oni na czytanie nie mają czasu. Czy aby na pewno mają rację? Czy książka może być tylko dla młodych? To oczywiście nieprawda, a smutne jest to, że są ludzie którzy tak myślą.

Na Wielkich Piecach spotkałem również pracowników **Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego**. Bardzo chwalił pomysł „organizowania” takiej księgarni (choćaj jeden z nich o jej istnieniu dowiedział się dopiero ode mnie). Przyznali się jednak, że sami z niej nie korzystają. Może dlatego, że nie wychodzą z pracy przez główną bramę. Gdy ktoś wsiądzie do

tramwaju w innym miejscu, to potem nie chce mu się wysiadać tylko po to, by zobaczyć jakie są książki. Jeden z pracowników HPR uważał, że sytuacja, kiedy człowiek biegnie w poszukiwaniu atrakcyjnych pozycji, jest nie normalna. Książka powinna czekać na klienta. W każdej chwili, gdy ktoś zdecyduje się wejść do księgarni, powinien kupić coś naprawdę ciekawego. Dobre książki powinny być wydawane w takich nakładach, aby w każdej chwili można je było dostać. Trudno się z takim zdaniem nie zgodzić. Niestety, jak na razie jest to tylko teoria.

Spotkani pracownicy **Wydziału Wodnego** dobrze wiedzieli o istnieniu księgarni. Gorzej niestety przedstawia się sprawa z korzystaniem z jej usług. Nikt ze spotkanych przeze mnie jeszcze jej nie odwiedził. Proponowali powrót do dawnego zwyczaju, to znaczy do organizowania kiermaszu na wydziałach w dniu wypłaty.

Z dużym zaciekawieniem przyjęli mnie pracownicy **Koksowni**. Według nich przydałaby się filia księgarni u nich w wydziale. Twierdzili, że w czasie gdy oni ciężko pracują, na pewno są tacy, którzy wykupują książki, a te wędrują później pod Hałę Targową na giełdę. W każdej księgarni powinna być przede wszystkim literatura piękna, zwłaszcza nasza polska. Dlaczego tego wydaje się tak mało? Czy komuś zależy, aby ludzie nie czytali tych książek? W każdej księgarni leży cała masa książek, których nikt nie kupuje. Komu one są potrzebne? Czy nie szkoda na takie pozycje papieru? Przecież podobno papieru nam brakuje, a więc powinniśmy chyba rozsądnie nim gospodarzyć.

Zupełnie podobnie sprawa ma się ze znajomością działalności Punktu Informacji Kulturalnej. Bardzo wiele jest osób, które nie wiedzą po prostu o jego istnieniu. Okazuje się, że prawdopodobnie za mała jest reklama. Ludzie nie są zorientowani o możliwości zamówienia w PIK-u biletów do kin, teatrów i na przeróżne imprezy kulturalne i rozrywkowe. Pracownicy Ośrodka Kultury KM HiL będą się musieli nad tym zastanowić.

Na koniec udałem się do księgarni, która jest przedmiotem niniejszego artykułu. Spotkałem tu kupującego kilka książek **Janusza Grysiaka**, operatora PU-5 w **Walcowni Gorącej Blach**

(ZG-2). Powiedział, że ponieważ bardzo lubi książki, często po pracy zagląda do nowej księgarni. Stwierdził, że niepotrzebnie produkuje się... segmenty, bo ludzie nie mając co w nich układać wykupują masowo książki. Książka zrobiła się ostatnio bardzo modna. Nie kupuje się jej, aby czytać, ale po to, by mieć. Obecnie jest to snobizm lub lokata kapitału. Pani **Nina Roch**, kierowniczka księgarni przyznała, że na samym początku po otwarciu przychodzili prawie wyłącznie pracownicy administracji. Ostatnio jednak coraz częściej pojawiają się robotnicy. W tej chwili księgarnia jest już na rozdzielniku, a więc ma własny przydział książek. Niebawem powinny się pojawić w niej dwa wydania „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, mają być wznowienia słowników języków obcych.

Dla wszystkich zainteresowanych podajemy telefon nowej księgarni: 48-26. Mieści się ona w hallu (parter) budynku „Z”. Także w budynku „Z” znajdziecie Punkt Informacji Kulturalnej, który ma telefon 64-46.

JACEK KRĄG



20 czerwca odbyło się w Oddziale Wojewódzkim PZU w Krakowie losowanie polisy posagowych dla dzieci urodzonych w kwietniu — miesiącu upowszechniania ubezpieczeń. Tego roku szczęście uśmiechnęło się do nowo narodzonego mieszkańca Nowej Huty z osiedla Handlowego. Jest to **Krzyś Wcisło**. Polisę posagową opłaconą przez PZU w wysokości 50 tys. złotych wręczyła rodzicom pani dyrektor VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie mgr **Teresa Zubel**. Za 20 lat z tytułu tej polisy **Krzyś Wcisło** otrzyma 180 tys. złotych. (jd)

Fot.: ST. GAWLIŃSKI

Emerytom kombinatu i rencistom oraz osobom uprawnionym do rent rodzinnych bez względu na wysokość otrzymywanych świadczeń emerytalno-rentowych, przyznaje się jednorazową dopłatę w wysokości 500 zł na zakup ziemniaków. Wypłata tych pieniędzy będzie przebiegać podobnie jak przy ekwiwalencie węglowym, na podstawie sporządzonych przez Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami wykazów.

Podopieczni LE, będący w wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej, u których średni dochód na członka rodziny nie przekracza 4500 zł mogą ubiegać

Emerytom i rencistom ku uwadze

się o dodatkowe wsparcie finansowe (1000 zł) na podstawie podania i przedstawionych dokumentów. Potrzebne będą: aktualny odcinek emerytalno-rentowy, ostatnia decyzja ZUS i dowód osobisty, z których jednoznacznie wynika ilość osób na utrzymaniu. Wnioski o dodatkowe zapomogi należy składać w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL przy ul. Majakowskiego 2 do 15 sierpnia 1984 r.

Emeryci i renciści mają prawo do zakupu ziemniaków w kombinacie na takich samych zasadach jak pracownicy HiL z tym wyjątkiem, że zwolnieni są od opłaty za dostawę ziemniaków do miejsca zamieszkania.

Decyzję tę podjęto wspólnie z Zarządzeniem NSZZ Pracowników KM HiL, uwzględniając potrzebę udzielenia pomocy materialnej emerytom i rencistom, byłym pracownikom kombinatu. jk

Cykl wyjazdowych posiedzeń Samorządu

W okresie wakacyjnym nie słabnie w hucie rytm działalności samorządowej. W lipcu, sierpniu i we wrześniu Prezydium Rady Pracowniczej Kombinatu HiL odbędzie, wraz z przewodniczącymi komisji, cykl posiedzeń wyjazdowych w zakładach i wydziałach kombinatu. Posiedzenia te będą dotyczyły: realizacji zadań produkcyjnych, wykonania rzeczowego zakresu remontów, określenia największych trudności z jakimi załoga się boryka.

Będzie również mowa o innych zagadnieniach, a więc o potrzebach inwestycyjnych i o efektywności wdrażania nowego systemu wynagradzania. (jd)



Jutro 14 lipca na stadionie piłkarskim Crystal Palace w południowo-wschodnim Londynie odbędzie się pożegnalny występ zespołu STATUS QUO. Będzie to ostatni koncert, niejako "wieńczący" dwumiesięczne tournée zespołu po Wielkiej Brytanii, w trakcie którego wystąpili 35 razy. Cała trasa nosi nazwę „End of the road” (koniec drogi). Warto odnotować, że będzie to drugi koncert na terenach klubu piłkarskiego Crystal Palace. W ubiegłym roku występował na tym stadionie Peter Gabriel.

Jest to rzeczywiście koniec drogi. Status quo, tytani rock and rolla i jedna z najdłuższych grających kapel (zaczynali jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych) postanowili zakończyć swoją muzyczną karierę. Nie ma w zespole nieporozumień, ta grupa nie rozpada się, nie mają nowych, „odkrywczych” koncepcji muzycznych. Mają po prostu dość grania, dość tulania się po świecie i życia na walizkach. Tak przynajmniej sami twierdzą. Uznali, że już wystarczy. Powiedzieli wszystko co mieli do powiedzenia i teraz czas najwyższy schronić się w domowe pielesze i odcinać kupony od ciężko zapracowanej pozycji, jaką zajmowali w muzyce rockowej. Czy mają rację, okaże się w przyszłości. Nie wiadomo przecież, czy w swoim postanowieniu zerwania z muzyką wytrwają długo. Ta muzyka jest jak narkotyki — gdy raz spróbujesz, to potem ciężko zerwać z nałogiem, a co dopiero, gdy jesteś niewolnikiem nałogu tyle lat?



— koniec drogi

O zespole, który istnieje bardzo długo, który przetrwał wiele nowych prądów i mód muzycznych można śmiało mówić posługując się rzeczownikiem „weterani”. W przypadku Status Quo tak jest istotnie. Pierwszym ich utworem, który trafił na brytyjskie listy przebojów był „Pictures of Matchstick Men”. Było to w 1968 roku, Francis Rossi, gitarzysta i wokalista Status Quo tłumaczy długowieczność zespołu w sposób niezwykle prosty: „Ludzie zadają czasem pytania, jakim cudem udało nam się tak długo utrzymać. Wydaje im się, że mamy na to jakąś własną, niezwykłą receptę. Tymczasem trudno sobie chyba wyobrazić prostszą odpowiedź — gramy po prostu taką muzykę jaka nam odpowiada. Po prostu dobrą, mocną muzykę rock and rollową. I na tym wszystko polega.”

Muzyka spod znaku Status Quo jest oparta najczęściej na podstawowym, dwunastotaktowym wzorcu bluesowym, zapoczątkowanym przez pierwszych śpiewaków bluesa w Stanach Zjednoczonych. Wiedzieliśmy — mówi Rossi — że udało nam się wypracować własny, odrębny styl. Jednakże to jeszcze nie wystarczyło. Postanowiliśmy dotrzeć z naszą muzyką do widowni masowej. Musieliśmy wydostać się z małych klubów. Szczęście uśmiechnęło się do nas latem 1972 roku, podczas festiwalu w Reading w południowej Anglii. Cała impreza odbywała się na świeżym powietrzu. Nigdy jej nie zapomnę. Na wprost sceny, jak okiem sięgnąć, mieliśmy przed sobą tłumy. Przed wejściem na estradę przeżyłem chwilę prawdziwej paniki. Ale kiedy tylko zaczęliśmy grać, wiadomo było od razu, że podbiliśmy publiczność. Ludzie podrywali się ze swych miejsc, klaskali i podskakiwali. Zapomnieliśmy o wszystkich gnębiących nas stresach i sami świetnie się bawiliśmy. Występ miał kilka entuzjastycznych recenzji w brytyjskiej prasie poświęconej muzyce rockowej i był dla nas znakomitą odskocznią na przyszłość. Już w kilka tygodni później znaleźliśmy się po raz pierwszy na liście przebojów albumowych z nagraniem utworu pt. „Piledriver”.

Truizmem byłoby twierdzenie, że Status Quo odegrał jakąś nowatorską rolę w historii muzyki rockowej. Trzeba jednak przyznać, że właśnie prosta, szczerza i bezpośrednia muzyka zdecydowała o międzynarodowym sukcesie. Płyty z nagraniami zespołu rozchodzily się na całym świecie w milionach egzemplarzy. Będzie nam teraz trochę tego wszystkiego brakować.

ODPRYSKI

● Album „Thriller” Michaela Jacksona pobili wszelkie rekordy w ilości sprzedanych egzemplarzy. Do tej pory na całym świecie sprzedano 31 milionów tych płyt.

● Druga duża płyta URSZULI ukaże się niebawem nakładem Poltonu. Muzykę skomponował Romuald Lipko, a słowa napisał Marek Dutkiewicz.

● Grupa VOX nagrała w czerwcu płytę dla czeskiego Supraphonu.

● Nieprawdziwą okazała się wiadomość o odejściu Sala Solo z zespołu Classix Nouveaux. Okazuje się, że szeregi tej formacji opuścił gitarzysta basowy Mik Sweney.

● Dzisiaj (13 lipca) swoje 33 urodziny obchodzi Marek Piekarczyk z zespołu TSA. Pogłosy życzą mu i całemu zespołowi umieszczenia ich drugiej angielskiej płyty na szczycie tamtejszych list przebojów i występu w telewizyjnym „Top of the pops”.

JACEK KRAG

Zmarł Janusz Gaudyn

26 czerwca 1984 r. zmarł tragicznie dr Janusz Gaudyn, poeta, humorysta, aforysta, którego fraszki i wiersze niejednokrotnie zamieszczaliśmy w „Głosie”.

Urodził się w Katowicach 1935 r., lecz od 4 roku życia mieszkał w Czechosłowacji na Zaolziu, gdzie ukończył Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, oraz studia medyczne na Uniwersytecie Palackiego w Olomunicy i cały czas pracował jako lekarz medycyny, pisząc i tworząc nieprzerwanie w języku polskim. Należał do polskich pisarzy Zaolzia do Grupy Literackiej 63 powstałej przy Hucie Trzynieckiej, wspomaganą przez trzyniecki Dom Kultury. Był członkiem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, członkiem dawnego i nowego Związku Literatów Polskich w Katowicach. Choć tyle lat mieszkał w Czechosłowacji, posiadał nadal obywatelstwo polskie.

DANIELA NOWAK

Przez dwa tygodnie Nowohuckie Centrum Kultury gościło Zespół Pieśni i Tańca „RYSY” z Glasgow. Członkowie tego zespołu, szkocka Polonia, przyjechali do naszego kraju z rewizytą. W ubiegłym roku gościli u siebie Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” z NCK. W ostatni poniedziałek Zespół odwiedził Hute im. Lenina. Ze wszystkich wydziałów produkcyjnych jakie widzieli, najbardziej podobała im się Walcownia Blach Karoseryjnych. Pewnie dlatego, że jest to wydział najnowocześniejszy, bardzo różniący się

„Szkocka woda” i polskie serca

od pozostałych. Cały kombinat zrobił na Polonusach duże wrażenie. Podkreślali przede wszystkim jego wielkość. Pytali też, dlaczego wszędzie jest tak dużo pyłu, kurzu i niezbyt czysto. Ale to już jest zupełnie inna sprawa. My, przebywając na co dzień w takich warunkach przyzwyczajaliśmy się do tego i zupełnie wielu niedociągnąć nie dostrzegamy.

Po wizycie w kombinacie całą grupę podejmował obiadaem w kasynie Stefan Niziołek, dyrektor ds. pracowniczych. W trakcie obiadu obie strony wymieniły upominki. Stefan Niziołek podarował członkom Zespołu w imieniu hutniczej braci dwa piękne albumy, wielki drewniany, góralski talerz i parę lalek w strojach krakowskich. Polacy ze Szkocji odwzajemnili się folderami o Zespole i o Glasgow, a także specjalnością swojego kraju, czyli jak sami powiedzieli „szkocką wodą”. Wszystkim dopisywały apetyty, niemięniej goście byli zdziwieni, że u nas tak dużo się jada. Dyrektor Stefan Niziołek wyraził zado-

JANUSZ GAUDYN

U nas

pomników mamy niewiele
ludzie nie płaczą ani nie tańczą
za głośno
Na Śląsku umiera się cicho
bo tutaj ludziom odwagi i zasług
wystarczy za mileżenie



wolenie z faktu goszczenia Zespołu „Rysy” w kombinacie. Życzył wszystkim miłego pobytu i jak najlepszych wrażeń. Prosił także o przekazanie pozdrowień dla całej szkockiej Polonii.

Podczas obiadu rozmawialiśmy o Zespole i o jego obserwacjach na temat naszego kraju. „Rysy” mają cztery lata. Zespół powstał w 1980 roku po wizycie w Glasgow Jana Pawła II. Jest to grupa wspólnoty katolickiej. „Rysy” to trzydziści osób w różnym wieku. Wszyscy członkowie starają się utrzymywać

tradycje polskiego folkloru. Jeżdżą po Szkocji z koncertami, dziękując w ten sposób za udzielaną pomoc i zapoznając wszystkich z polskimi tańcami i pieśniami ludowymi. Pobyt w Polsce jest drugim zagranicznym wyjazdem Zespołu. W roku ubiegłym byli na zjeździe zespołów polonijnych w Paryżu. Podkreślali, że bardzo chcieliby stale współpracować z Nowohuckim Centrum Kultury i aby przyszłe kontakty układały się równie pomysłnie jak te obecne.

Po wizycie w kombinacie „męczyli się” na sali baletowej w NCK. „Siódme poty” wyściskał z nich Anatol Kocylowski.

Dzisiaj jest ostatni dzień pobytu sympatycznego Zespołu w Krakowie. Przed nimi jeszcze pożegnalna kolacja w NCK. Jutro rano odlatują do Glasgow z lotniska w Balicach. Mamy nadzieję, że miło będą wspominać tę wizytę i że wkrótce przyjadą ponownie. Zapraszamy.

MÓWIMY PO POLSKU

TAUTOLOGIA — od greckiego słowa *tauto* „to samo” oraz *logos* „mowa, słowo, wypowiedź” — polega na użyciu obok siebie kilku wyrazów lub wyrażań jednoznacznych lub bliskoznacznych.

Zjawiskiem zbliżonym do tautologii jest PLEONAZM. Termin ten po grecku *pleonasmos* „nadmiar” — oznacza powtórzenie treści wyrazu nadmiernego w jego określeniu lub określeniach.

Klasycznym przykładem tautologii jest zdanie: chłopiec COFNAŁ SIĘ DO TYŁU wprost pod koła jadącego tramwaju. Pytanie: czy można się cofnąć do przodu lub w bok? Chyba nie. COFNAĆ SIĘ znaczy przecież „przesuwać się z powrotem do tyłu”. Wystarczy więc powiedzieć: Chłopiec COFNAŁ SIĘ wprost pod koła roweru. Forma *cofnąć się do tyłu* jest rażącym błędem językowym, świadczącym o ignorancji językowej mówiącego czy piszącego.

Przykład następny: **Bedziemy na wiosnę NADAL KONTYNUOWAC rozgrywki.** KONTYNUOWAC to właśnie „wykonywać w dalszym ciągu rozpoczętą czynność, prowadzić, rozwijać dalej”. Poprawnie winno się więc powiedzieć: **Bedziemy na wiosnę KONTYNUOWAC rozgrywki; Sprawa ta zajmuje, szczególnie w ostatnim OKRESIE CZASU, sporo miejsca na łamach naszych pism.**

Masło maślane

We współczesnym języku polskim wyraz OKRES — to „czas trwania czegoś, pewien przeciąg czasu”. Powiemy zatem: Sprawa ta zajmuje, szczególnie w OSTATNIM OKRESIE, sporo miejsca na łamach naszych pism albo: Sprawa ta zajmuje szczególnie w OSTATNIM CZASIE sporo miejsca na łamach naszych pism i będą to wyłącznie formy poprawne. Nagminnie słyszy się także: Mam GODZINĘ CZASU na załatwienie sprawy; 20 MINUT CZASU powinno wystarczyć na przyrzeczenie jakiegoś posiłku. ZA ROK CZASU pański synek na pewno wydorosłoby itd. Dodawanie do każdej tej wypowiedzi określenia czasu jest zbędne, bo na godzinę mierzy się tylko czas. Niektórzy mówią wprawdzie: To zabralo mi 2 GODZINY DROGI. Ta miejscowość znajduje się o 40 MINUT DROGI STAD, jednak i te wypowiedzi należą do niepoprawnych, gdyż odcinek drogi mierzy się — jak wiadomo — w metrach lub kilometrach, a nie jednostkach czasu.

Powiemy więc nie popełniając błędów: Mam GODZINĘ na załatwienie sprawy, 20 MINUT powinno mi wystarczyć... ZA ROK pański synek na pewno wydorosłoby itd.

Teraz o pełnym komplecie. Słyszałem, jak ktoś kiedyś powiedział: Przyszedł Kowal-

ski, a więc mamy PEŁNY KOMPLET. W gazecie wyczytałem: W autobusie do Zakopanego był PEŁNY KOMPLET pasażerów i kierowca nie mógł nikogo więcej zabrać. Cóż znaczy ów komplet? Czy komplet może być nie pełny? Może, tylko że wtedy nie będzie to już... komplet!

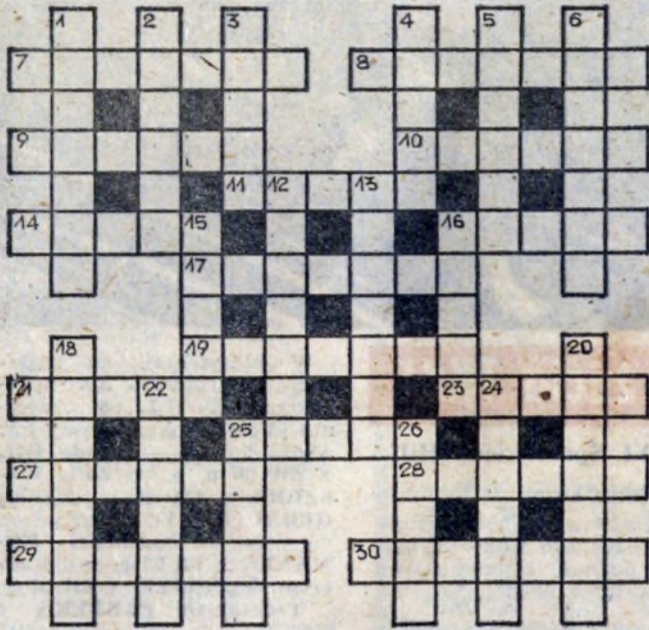
Koniecznym więc trzeba nieco pomyśleć i powiedzieć po prostu: W autobusie był KOMPLET pasażerów... A czy na przykład można PODNIEŚĆ SIĘ W GÓRĘ? Takie zdanie: Temperatura ciała zwierzęcia PODNOSI SIĘ niebezpiecznie W GÓRĘ. Czy można podnosić się w dół? Z powodzeniem wystarczyłoby napisać *podnosi się i nie więcej. Wracac z powrotem.* „Absolwenci tego liceum WROCA z POWROTEM po kilku latach do swojej ukochanej szkoły. WRACAC znaczy przecież „iść z powrotem”. Po co więc ten dodatek — z powrotem.

Podobne przypadki użycia błędnych konstrukcji tautologicznych można by mnożyć. Powtarzanie — tuż przy sobie w zdaniu — tych samych lub bardzo podobnych wyrazów nie służy niczemu — nie ubarwia wbrew pozorom naszych wypowiedzi, a niejednokrotnie świadczy o nieznajomości znaczeń tak prostych zdawałoby się wyrazów czy wyrażań.

MACIEJ MALINOWSKI



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. zbieg sprzecznych okoliczności, 8. zabierasz do chlebaka na wycieczkę, 9. lubi wiercić stare drzewo, 10. skalny wawóz, 11. drzewo piaszczystych terenów, 14. dokuca latem, 16. brzeg, kręś, 17. była niegdyś w piórniku, 19. ciepła czapka, 21. krzyk, alarm, 23. np. kolejowy, 25. rosyjskie imię żeńskie, 27. dostojny pan, 28. kolorowe okno, 29. słynna gorzałka, 30. okop.

PIONOWO: 1. dobra z grochem lub z kapustą, 2. japońskie drzewo, 3. jeden z bohaterów Iliady, 4. statek rzeczny, transportowy, 5. talia globu, 6. narzędzie monterskie, 12. rysunki, 13. wprowadza nowości, 15. powinien być w głowie, 16. przyganiał kotłowi, 18. popularne herbatniki, 20. zle zdarzenie, 22. akt prawny, 24. z niej wojewoda zdyszany, 25. ogrodzeniowe drzewo, 26. zawiadomienie o przesyłce.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26

POZIOMO: 1. tarło, 4. rebus, 7. Legnica, 10. Rodos, 11. Dania, 12. zadrata, 13. Skoda, 16. ruina, 19. orkiz, 29. kasta, 32. arytmia, 33. barok, 34. drogi, 35. szanker, 36. trasa, 37. Adyga.

PIONOWO: 1. taras, 2. radio, 3. Olsza, 4. radar, 5. banki, 6. skała, 8. gitara, 9. Italia, 14. Kiczora, 15. dolinka, 17. Ukraina, 18. nietakt, 19. obawa, 20. zwiad, 21. aktywa, 24a. kramik, 25. robot, 27. burta, 28. taksa, 29. kadra, 30. snopy, 31. Alina.

Przepraszamy wszystkich czytelników za błędy, które wdary się nieopatrznie do hasel krzyżówki w numerze tygodnia temu. Informujemy, że wszystkie rozwiązania (oczywiście niepełne) tej krzyżówki będą przez redakcję respektowane i uznane za prawidłowe.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 25 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Wiesława Zamińska — 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3, Janusz Kaczmarczyk 31-610 Kraków, os. 1000-lecia 65/40, Maria Kraj 31-318 Kraków, ul. Jaremy 14/51.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

HUMOR

— Czy podoba się panu malowanie oczu lansowane obecnie przez młode dziewczyny?

— Nie powiem, żeby budziło to mój zachwyty. Podoba mi się natomiast, że dzięki temu znacznie rzadziej płaczą.

— Nie rozumiem, jak w ciągu jednego dnia mogłeś narobić tyle głupstw.

— Bo ja wcześniej wstaję.

— Bardzo chciałabym kupić samochód, poznalibyśmy świat.

— Który, ten czy tamten?

— Proszę kilogram pomidorów.

— Mają być do jedzenia, czy wybierają się pan na mecz?

Uczyć się można słowami, wychowywać tylko przykładem.

JÓZEF MATŁĘGA



ZAPRASZA

FRASZKI

Galla Anonima — opis Polski Jerzego Leszczyńskiego — uwagi w nawiązaniach

POWIETRZE ZDROWE

(morowe!),
ROLA ZYZNA
(i import żywności, i drożyzna),

LAS MIODOPLYNNY

(taki las
był, gdy nie było nas),

WODY RYBNE

(w niektórych
tytułach ryb, że aż po wierzchu pływają,
brzuchami do góry),

RYCERZE WOJOWNICZY

(zwłaszcza rycerze biurokracji —
urzędnicy),

WIEŚNIACY PRACOWICI

(i basta —
trzeba ich tylko wyprowadzić w pole,
by nie uciekli do miasta),

KONIE WYTRZYMAŁE

(a koniki! —
żywią się zielonymi,
bata na nich nie ma,
trudno wytrzymać ich wydryki),

WOŁY CHĘTNE DO ORKI

(niechętni — obsługujący traktorki),

KROWY MLECZNE

(a mleko
ma aż 2 proc. śmietany! —
światowy rekord),

OWCE WELNISTE

(więc i barany — to oczywiste).

JERZY LESZCZYŃSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

robotę będą odpowiednio premiował. Być może właśnie mój młody wiek pozwoli mi w sposób niekonwencjonalny postępować z piłkarzami. Mam pewne doświadczenie z pracy z młodzieżą (a wiem, że w Hutniku jest wielu młodych chłopców) potrafiłem na przykład znaleźć właściwą receptę na wybrki niektórych młodocianych gwiazdorów reprezentacji juniorów (taki na przykład miłokos Marciniak z Wdzewa uważał się za gwiazdę, nie przykładał się do treningów — znalazł się sposób i na tę dolegliwość), poradzę sobie — sądzę — także z ewentualnymi „wyskokami” w Hutniku, choć wcale nie zakładam z góry, że tak będzie. Z opowieści działaczy wnoszę, że czeka mnie jednak na tym polu wiele pracy.

— Czy znał pan wcześniej drużynę Hutnika?

— Przyznam się, że w zasadzie nie miałem takiej okazji. Rozpoczynający się okres przygotowawczy pozwoli mi — mam nadzieję — dogłębnie poznać każdego zawodnika z osobna. Pierwsze gry kontrolne powiedzą więcej o możliwościach drużyny, wadach i zaletach, jakimś stylu.

— Zdradzę panu tajemnicę, że mimo obecności w zespole kilku interesujących graczy, Hutnik jako zespół należał w zeszłym sezonie do grona drużyn nijakich. We wszystkich prawie meczach poprzedni szkoleniowcy forsowali uporcewicie system 4—4—2, do gry z konty nie było wykonawców. Zresztą 15 remisów, czyli połowa wszystkich rozegranych spotkań mówi samo za siebie. Hutnicy grali defensywnie, brzydtko...

— Nie ukrywam, że będą się starał zmienić ten tak nieubliwany przez kibiców wariant gry. Jestem z całą stanowczością za stylem ofensywnym, ciekawą, widowiskową piłką nożną, choć nie ukrywam, że muszę mieć do tego wykonawców. Styl 4—4—2 wcale nie musi być — jak poka-

„Jestem za stylem ofensywnym, ciekawą i widowiskową piłką nożną”

zaly ostatnie wspaniałe mistrzostwa Europy — defensywny. Wszystko więc będzie zależało od tego, jakich piłkarzy będą miał do dyspozycji na inaugurację rozgrywek.

— Czy przy podpisywaniu umowy z zarządem klubu zasugerował Pan działaczom, jakich nowych graczy chętnie by widział Pan w Hutniku?

— Wszyscy, tzn. wiceprezes Florek, kierownik sekcji Baran, kierownik drużyny Stój i ja byliśmy zgodni co do tego, że zespół musi być wzmocniony. Z ich ust dowiedziałem się, że potrzebny jest na gwałt nowy środkowy napastnik, dobry rozgrywający. Najchętniej widziałbym u siebie Jańka Karasia, któremu we wrześniu kończy się służba wojskowa. Pytanie tylko, czy ten świetny piłkarz zgodzi się do Hutnika wrócić? W tej sytuacji musimy zrobić wszystko, by za niego otrzymać godziwy ekwiwalent w postaci kilku wartościowych piłkarzy. Być może dogadamy się z Legią i w zamian za niego dostaniemy dwóch przynajmniej dobrych graczy. Chętnie przyjąłbym do drużyny mojego kolegi Witka Sikorskiego i obiecującego obrońcę Tomeczka, a także pomocnika Krzysztofa Iwanickiego, brata Leszka, gracza Motoru. Do końca miesiąca sprawa ta ma się wyjaśnić. Są natomiast w Hutniku i wyjeżdżają na obóz dwaj inni piłkarze: Szczeciński z Sandecji i Smagacz z Arki. Przekonamy się niebawem o ich przydatności do zespołu.

— Czy zapoznał się Pan już z obiektami Hutnika i warunkami, w jakich przyjdzie Panu pracować?

— Tak, wstępnie lustrowałem obiekt. Kameralny stadion bardzo mi się podoba, świetnie prezentuje się murawa, warunki do odnowy biologicznej — też podobno są dobre, a działacze zapewni mi ponadto, że niedługo zbudowana zostanie dodatkowa treningowa nawierzchnia o podłożu szutrowym, która ma te zalety, że można na niej trenować właściwie przez okrągły rok.

— Wiem skądinąd, że działacze Hutnika są żądoleni z kontraktu z Panem. Będą mieli od teraz swojego czołowika w PZPN-ie, co nie jest bez znaczenia przy rozwiązywaniu wielu złożonych spraw dzisiejszego sportu. Liczą na Pana osobiste kontakty i przyjaźnię z przedstawicielami piłkarskiej centrali...

— Z pewnością szczerze będę polecał selekcjonerom reprezentacji różnego szczebla dobrych krakowskich piłkarzy, jeśli tylko pojawią się takowi na boisku. Zresztą nadal będę pracował społecznie w Komisji Młodzieżowej PZPN. Myślę, że uczeszy krakowskich sympatyków futbolu wiadomość, że na nowohuckim stadionie dojdzie do interesującego meczu w ramach eliminacji młodzieżowych mistrzostw świata (w tym czasie, gdy grać będą seniorzy). Planuje się rozegranie albo meczu z Albanią, albo z Grecją. Takie mam zapewnienie sekretarza generalnego PZPN-u Zbigniewa Kalińskiego.

— Proszę, co ja słyszę. To pierwsza miła niespodzianka dla kibiców w naszym mieście. Jestem przekonany, że w ciągu całego sezonu przygotuje im Pan ich więcej. Już dziś z niecierpliwością oczekuję pierwszego ligowego meczu Hutnika pod wodzą trenera Wójcika, podobnie jak i cała rzesza zakochanych w futbolu mieszkańców naszej dzielnicy. Nie uwierz Pan, ale w mieście które liczy 230 tys. ludzi na drugoligowych spotkaniach bywało nie więcej niż 500—1000, ba, czasem nawet i mniej. Ciekawy jestem, czy pierwsze mecze nowego sezonu ściągają na trybuny tych kibiców, którzy kiedyś nie opuszczali żadnego meczu. Ale to już zależy od wyników Pana nowej drużyny. Dziękuję za rozmowę.

MACIEJ MALINOWSKI



„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Sport w Nowej Hucie

Do Poznania przyjechał sam J. A. SAMARANCH

Trwa sportowe święto młodzieży

W niedzielę 8 lipca na stadionie Olimpij w Poznaniu odbyło się uroczyste otwarcie XI OGÓLNOPOLSKIEJ SPARTAKIADY MŁODZIEŻY. W uroczystości uczestniczył I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI. Obecni byli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC, ministrowie. Na uroczystość przybył przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego JUAN ANTONIO SAMARANCH, jako że spartakiada odbywa się pod patronatem MKOl.

Oficjalnego otwarcia XI OSM dokonał przewodniczący GKFFiS Marian RENKE, a podczas otwarcia zabrał głos dostojny gość — Juan, Antonio Samaranch, który przekazał młodzieży polskiej startującą w zawodach serdeczne pozdrowienia i życzenia uzyskania dobrych wyników sportowych. Przewodniczący MKOl w swym wystąpieniu podkreślił, iż sport polski zajmuje bardzo ważne miejsce w międzynarodowym ruchu olimpijskim.

W Poznaniu rywalizuje blisko 15 tysięcy dziewcząt i chłopców wyłonionych spośród 400 tys. młodzieży biorącej udział w eliminacjach różnego szczebla. Na 20 arenach, w kilku następnym dyscyplinach trwają od

pierwszych dni zacięte walki o medale. Dzielnie poczynają sobie na spartakiadowych arenach reprezentanci Krakowa i województwa. Bohaterka finałów w gimnastyce artystycznej była Aleksandra POLCZYK z nowohuckiego Krakusa, która zdobyła maksymalną liczbę medali — 3. Zawodniczka Krakusa imponowała doskonałym przygotowaniem, zwyciężyła w najtrudniejszej konkurencji — ćwiczeniach z maczugami, także w układzie tanecznym była zdecydowanie najlepsza. Trzeci medal zdobyła w wieloboju wspólnie z reprezentantką Poznania Anna Knasiecka. Po zakończeniu zmagania powiedziała: „Cieszę się ogromnie, że przywiozę do domu trzy złote medale. Starannie przysto-

wywały się do Spartakiady, ćwiczyłam bez tropy, co sprawiło, że mój występ zyskał uznanie sędziów”.

W finałach wystąpiły także koleżanki klubowe Oli — Joanna Kruk i Magdalena Galus. Galus zajęła 4 miejsce w układzie ze skakanką i 6 w układzie tanecznym. Kruk zajęła 5 lokatę w układzie z piłką i 6 w układzie ze skakanką.

Młodzi piłkarze Hutnika przegrali w eliminacjach pierwszy mecz z Widzewem 1-2, natomiast siatkarze nowohuckiego klubu wygrali swój eliminacyjny mecz 3-0 z Czarnymi Radom.

W swoich następnych meczach piłkarze Hutnika przegrali z Kotwicą Kolobrzeg 0-4, a siatkarze pokonali MKS Hajnówka 3-0 i Resursę Łódź 3-2. Natomiast szczyptorniki MKS Krakus zakwalifikowały się do finałów do zwycięstw w meczach eliminacyjnych z Cuprum Lubin 23-18 i Kusym Szczecin 22-16.

Zakończyły się dwie inne konkurencje: w kęgleństwie złoty medal wywalczył Emil Czesnek 1583 p., a w tenisie stołowym mistrzem spartakiady zostali juniorzy młodszy Wandy.

Święto sportu młodzieży trwa. Zakończy się ono 17 lipca.



Z życia TKKF

XXXI Spartakiada HiL

● Piłka nożna

29 czerwca na boisku Hutnika rozegrano finałowe mecze o puchar i mistrzostwo HiL w piłce nożnej.

W decydującym meczu zmierzyły się jedenastki HPR-u i ZW. Po meczu zaciętym i stojącym na wysokim poziomie zwycięsko z tego spotkania wyszła drużyna HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HUTNICZEGO odnosząc zwycięstwo 4-1 (1-0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Krzeczowski i Łaskiewicz po 2, dla pokonanych — Krupa.

Drużyny wystąpiły w składach:

HPR: Soboń — Płak, Bielewicz, Krupa, Ostrowski — Macheta, Barkiewicz, Krzeczowski — Rachwałski, Łaskiewicz, Wywiał.

ZW: Ottawa — Śmiełek, Ciapocha, Józwik, Mroziak — Borkowski, Turczyk, Sopata, Krupa, Krysko — Antas, Karpian, Zak.

W meczu o 3 miejsce OOC wygrał z P-67 3-1 (0-1).

W klasyfikacji na najlepszych sportowców XXI Spartakiady KM HiL, po rozegraniu 12 konkurencji prowadzą: wśród kobiet — Wanda GIL z ZW 30 p. przed Zofią KASZUBA z ZM 28 p. i Alicją GEBAUER z TE 27 p.; wśród mężczyzn — Kazimierz ROMANEK z TE 53 p. przed Jerzym GĄSIOREM z ZH 37 p. i Tadeuszem PARTYKA z P-67 36 p.

● Siatkówka

Od 28 czerwca do 1 lipca br. w Stalowej Woli rozegrano I Mistrzostwa Hutników w piłce siatkowej. W zawodach startowało 12 drużyn hutniczych w tym także drużyna TKKF HiL. W silnie obsadzonym turnieju drużyna z nowohuckiego kombinatu zajęła 5. miejsce za Hutą Nowotki, Hutą Bieruta, Hutą Stalowa Wola i Hutą Zawiercie. Zespół występował w składzie: W. Grzelak, M. Sadowski, B. Pierlicki, R. Różycki i K. Ciesielski.

Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP KM HiL organizuje 21 lipca na obiektach Hutnika festyn sportowy z okazji 30 lecia działalności produkcyjnej w KM HiL. Rywalizacja zespołów przebiegać będzie w następujących dyscyplinach: piłce nożnej, siatkówce kobiet i mężczyzn, strzelaniu z wiatrówki i pistoletu, rzucie łotką do tarczy, rzucie kółkiem do krzyżaka, podnoszeniu ciężarka.

Zakład, który w ogólnej punktacji uplasuje się na 1. miejscu otrzyma puchar ufundowany przez KS Hutnik. Festyn rozpocznie się o godz. 10.

TKKF ZSMP HiL organizuje Turniej piłki nożnej o puchar Przewodniczącego NSZZ Hutników. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 sierpnia br. w siedzibie TKKF os. Stalowe 16 lub telefonicznie pod numerem wew 43-37.

I indywidualne mistrzostwa strzeleckie LOK HiL

We wtorek, 10 lipca na strzelnicy w Pleszowie odbyły się dla pracowników kombinatu pierwsze mistrzostwa w strzelaniu. W konkurencji (20 strzałów) startowało 55 zawodników. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Henryk Kazimierski (DE) zdobywając 180 punktów. Na następnych pozycjach uplasowali się: Jacek Kieronki (P-96) — 180 p., Danuta Mastalerz (DR) — 168 p., Stanisław Mytnik (ZPH) — 168 p., Jan Jankowski (ZW/W-2) 167 p., Jacek Kolan (ZPH) — 161 p.

W grupie kobiet zwyciężyła Danuta Mastalerz, a w grupie juniorów — Szymon Płoneczyński, zdobywając 106 punktów. (R)

Spróbuj fotografować sport

Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie organizuje XII BIENNALE FOTOGRAFII SPORTOWO - TURYSTYCZNEJ pod hasłem „Sport, piękno kraju ojczystego”.

W wystawie mogą wziąć udział wszyscy fotoamatorzy, młodzież szkolna i pracująca. Format zdjęć nadsyłanych na konkurs winien wynosić co najmniej 18x24 cm. Przewiduje się nagrody w dwóch kategoriach:

— ZA NAJLEPSZY REPORTAŻ

— ZA NAJLEPSZE ZDJĘCIE

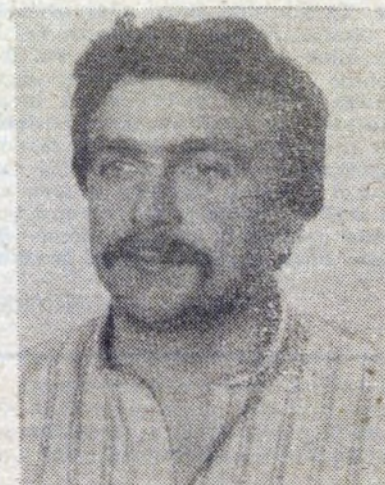
Liczba nadsyłanych prac jest dowolna. Każde zdjęcie winno być opisane i zawierać tytuł, imię i nazwisko autora oraz szkołę, Dom Kultury czy Towarzystwo Fotograficzne. Zdjęcia należy nadsyłać do 5 listopada br. pod adresem Zarządu Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego 31-950 Kraków, os. Zgody 13.

Dla autorów najlepszych prac przewidziane są medale, dyplomy i nagrody.

„Jestem za stylem ofensywnym, ciekawą i widowiskową piłką nożną”

Rozmowa z nowym trenerem piłkarzy Hutnika — mgr. Januszem WOJCIKIEM

Jak już tydzień temu informowaliśmy, w drużynie piłkarzy Hutnika nastąpiła zmiana na stanowisku trenera. Od 1 lipca zespół prowadzi mgr Janusz Wójcik, absolwent warszawskiej AWF, który ostatnio pracował w PZPN-ie i najpierw wspólnie z trenerem Władysławem Stachurskim, a następnie już samodzielnie prowadził reprezentację kraju juniorów do lat 16.



Nazwisko nowego szkoleniowca niewiele zapewne mówi sympatykom hutniczej jedenastki, warto więc przybliżyć wszystkim zainteresowanym jego sylwetkę.

Janusz Wójcik ma 31 lat, przez wiele lat sam uprawiał czynnie piłkarstwo. Przygodę z futbolem rozpoczął w warszawskiej Gwardii, początkowo grając w drużynie juniorów, a następnie w latach 1971-75 w pierwszej drużynie seniorów tego klubu na pozycji stopera. Później przez pewien czas reprezentował

barwy Ursusa, gdy ten występował w II lidze, a także warszawskiego Hutnika, w którym to zespole rozpoczął po jakimś czasie swoją pierwszą pracę trenerską. Przez dwa lata przebywał w Kanadzie, gdzie występował w półzawodowym zespole Falcons Toronto, będąc jednocześnie i za-

wodnikiem, i trenerem. W drużynie tej grali także Zmiejewski, Rzeźny, Hanzel, Jalocho. W 1981 r. wrócił do kraju i podjął pracę w Polskim Związku Piłki Nożnej.

Nowy trener piłkarzy Hutnika przyjechał do Krakowa z dalekiej Warszawy. Jest rodowitym warszawiakiem, tam spędził dzieciństwo i młodość. Przed wyjazdem do Krakowa (30 czerwca br.) zdążył jeszcze w Warszawie włożyć ślub (przy okazji serdeczne gratulacje) i uroczej małżonce zafundował najdłuższą chyba podróż poślubną, wszak miodowe miesiące spędzać będą p. Wójcikowie właśnie w naszym mieście. Przed odjazdem do Zakopanego na obóz przygotowawczy przed sezonem p. Wójcik chętnie zgodził się na krótką rozmowę.

— Pozwoli pan, że zadam pytanie, jakie prawdopodobnie postawiliby wszyscy moi koledzy: dlaczego podjął się pan prowadzenia drużyny z Nowej Huty?

— Wybrałem Hutnika, gdyż uważam, że jest to dla mnie jakaś szansa. Po wielu latach grania w piłkę, próbach prowadzenia drużyn w niższych klasach, pracy z reprezentacją kraju juniorów nastąpił — myślę — taki okres, w którym powinienem spróbować sił w szkoleniu zespołu walczącego w rozgrywkach centralnych, a za takie uważam I i II ligę. Mimo mojego nader młodego wieku (będę chyba należał do najmłodszych trenerów w II lidze) czuję się na siłach sprostać obowiązkowi trenowania drugoligowego zespołu.

— A propos wieku. Niektórzy zawodnicy w pańskiej nowej drużynie, jak na przykład Jasiu Kil, są od Pana starsi, inni — prawie że rówieśnikami. Czy nie obawia się pan z tego powodu jakichś „kłopotów”?

— Myślę, że najważniejsza musi być w drużynie atmosfera, wzajemny szacunek, gra w otwarte karty. Liczę, że znajduję z moimi podopiecznymi wspólny język. Nie uznaję niepotrzebnych barier stawianych między trenerami a zawodnikami. Jako jeden z najważniejszych celów stawiam sobie zagwarantowanie każdemu z chłopaków odpowiedniej motywacji do gry. Za wszelką ceną wzorowo wykonywaną